

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH  
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAJĄ m. st. WARSZAWY  
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIV Nr 11-12

Listopad-Grudzień 1947 r.

*W systemie oświaty publicznej sieć biblioteczna stanowi niezbędne narzędzie upowszechnienia wartości kulturalnych. Działalność szkolnictwa wszelkich typów i stopni przygotowuje ogół obywateli do czynnego uczestniczenia w kulturze. Przygotowanie to nie da jednak pełnowartościowych wyników, jeżeli nie zapewni ogółowi dostępu do książki, nie umożliwi my dalszej, samodzielnej już pracy nad pogłębieniem wiedzy i umacnianiem światopoglądu.*

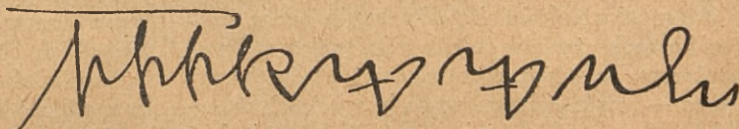
*W Polsce przedwrześniowej wsteczność nie dopuściła do wprowadzenia powszechnej ustawy bibliotecznej. W Stolicy postępowi działacze demokratyczni potrafiли szeroko rozbudować sieć Bibliotek Publicznych.*

*W Polsce Ludowej dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi daje podstawy do zorganizowania sieci bibliotecznej odpowiadającej potrzebom demokratycznego państwa. I znów samorząd Stolicy mimo straszliwych zniszczeń wojennych przoduje w tej pracy; nie szczędzi kosztów i starań, wydając np. w roku bieżącym 31 milionów złotych na ten cel. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy znów jest przodującą placówką; z bogatego skarbcza jej długoletnich doświadczeń winno czerpać przykłady i wzory rozbudowujące się bibliotekarstwo polskie.*

*Dlatego w dniu 40-letniego jubileuszu należało powiiszczać samorządowi m. st. Warszawy i jego Bibliotece Publicznej dotychczasowych piętnoletnich wyników pracy i życzyć dalszego pomyślnego rozwoju.*

MINISTER OŚWIATY :

Dr ST. SKRZESZEWSKI



*„Cechą znaną dzisiejszego okresu — powiedział niedawno Prezydent Bierut — jest właśnie to, że miliony najprostszycł ludzi weszły na scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jego uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomymi i twórczymi czynnikami dziejów“.*

*Te miliony muszą mieć jak najbardziej ułatwiony dostęp do dobrej, potrzebnej im i wartościowej książki: naukowej, technicznej, społecznej i beletrystycznej.*

*Te książki trzeba pisać i drukować, ale jednocześnie udostępnić poprzez gęstą sieć biblioteczną i rozwijanie czytelnictwa. Sprawa to nie mniej ważna i pilna niż zapewnienie wszystkim obywatelom mieszkania, chleba i odzieży. Musi być rozwiązywana jednocześnie.*

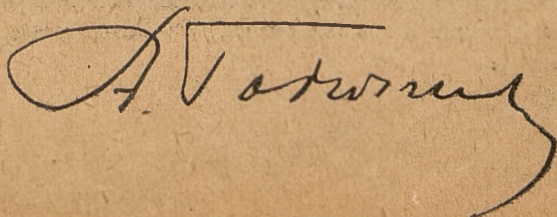
*Książka w państwie ludowym przestaje być luksusem, przywilejem wybranych, książka — to najskuteczniejsza broń w walce z ciemnotą i w kształtowaniu nowego jutra.*

*Bibliotekarstwo i propaganda masowego czytelnictwa ma u nas swoje tradycje. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy została założona przed 40 laty, ale wchłonęła ona m. in. już przed 90 laty założoną pierwszą czytelnię bezpłatną przy ul. Piekarskiej na Starym Mieście.*

*Dziś jest ona najbardziej dostępną, najbardziej powszechną i uczęszczaną biblioteką naszej Stolicy. — Chce i będzie spełniać to zadanie, które stawia przed nią rzeczywistość.*

PREZYDENT M. ST. WARSZAWY :

Inż. ST. TOŁWIŃSKI





## NA CZTERDZIESTOLECIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Dwie są najwyższe wartości, w służbie których pracuje bibliotekarstwo: po pierwsze — nauka, po wtóre — dziedzina określana prawie że równoważnymi nazwami: kultura powszechna, oświata lub wychowanie społeczne. Stosownie do naczelnych celów wyróżniamy też dwa główne rodzaje bibliotek. Jałowe byłoby dociekanie, choć go niektórzy niekiedy próbują, na temat, która z tych dziedzin góruje doniosłością. Obie bowiem wzajemnie siebie wspierają. Rzeczelnie oświecać można obywateli tylko na podstawie prawdziwych zdobyczy naukowych. A znów nauka nie nabrałaby blasku w zamknięciu laboratoriów. Należy ją stosować dla potrzeb i udoskonalenia życia praktycznego, dla oświecania człowieka, wychowania go ku szczęściu osobistemu i społecznemu. Z czego wynika też, że nie przyznamy pierwszeństwa wartości bibliotekom naukowym przed oświatowymi, ani — odwrotnie, że jednakowo doceniać trzeba pracę bibliotekarzy w zakładach obydwu typów.

Przystoi tylko historycznie stwierdzić, iż biblioteczna zasada pracy dla nauki jest wcześniejsza od haseł oświatowych. Piśmiennictwo naukowe, aczkolwiek ujmowane teologicznie, było już troską średniowiecza, a od czasów odrodzenia i humanizmu kształtował się coraz potężniej na świecie, a więc i w bibliotekach, ideał obiektywnej nauki. Wzmógł się ruch bibliotekarstwa powszechnego datuje się natomiast dopiero od stu lat, od Wiosny Ludów. Dawniejsze na tym polu porywy, jak u nas — Komisji Edukacji Narodowej, wyprzedzały, raczej jako wyjątek, swoją epokę. Zanim biblioteki podjąć były zdolne służbę dla mas społecznych, musiały się w pierw w toku stuleci dokonać warunkujące tę działalność przeobrażenia w świecie piśmienniczym i wydawniczym, w kręgu czytelników i bibliotekarzy. A więc — języki ojczyste wyparły z książek mowę łacińską. Szerząca się sztuka czytania przestała być przywilejem wtałmniczonych. Od skarbów nagromadzonych w bibliotece pracownik jej przeniósł wzrok na — ludzi łaknących lektury. Wynaleziono i umocniono pojęcie biblioteki dostępnej dla każdego. Autorzy zaczęli tworzyć tzw. „książki do czytania” dla ogółu. Powszechną lekturą stała się powieść. Powstało piśmiennictwo popularyzujące. Uległ przeobrażeniu przemysł wydawniczy i obniżył cenę książek. Bibliotekarz dostrzegł odrębność swej służby społecznej. Wreszcie odczuł świat tchnienie prądów demokracji, które objęły również pola kultury... Obok dawnych bibliotek naukowych stają w drugiej połowie XIX wieku biblioteki oświatowe, powszechne.

Obydwa te wątki znajdujemy w strukturze Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Powstanie swe w roku 1907 zawdzięcza ona ówczesnym ruchom rewolucyjnym i wolnościowym (w zaborze rosyj-

skim), gdy pod koniec 1906 r. zdołało osiągnąć zatwierdzenie statutu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie. Miało zaś ono gotowy załączek zbiorów w postaci „Czytelni Naukowej”, istniejącej w Warszawie (z pewnymi przemianami) od 1890. Ponadto wchłonęła Biblioteka Publiczna (później) zbiory Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, działającego w Warszawie od r. 1858, dalej zasoby Towarzystwa Biblioteki dla Dzieci, wzięła w depozyt księgozbiór Muzeum Społecznego. Biblioteka (mieszcząca się od r. 1914 w obecnym gmachu przy ul. Koszykowej) ustaliła wreszcie swój byt formalny w r. 1928, gdy przejął ją Zarząd Miejski m. st. Warszawy.

Te daty genetyczne na tle ogólnych dziejów Polski wytyczają i objaśniają zasadniczy charakter Biblioteki w jej czterdziestoletniej rozbudowie i działalności. Choć w pierwotnej „Czytelni Naukowej” kiełkowała myśl czysto polskiej placówki badawczej, to przecież przeważała w Bibliotece Publicznej od razu idea powszechności, poparta zawartością dopływających zbiorów, jak również faktem odzyskania niepodległości po pierwszej wojnie światowej. Odtąd polskim badaczom naukowym służą bowiem swobodnie biblioteki państwowe w Warszawie, Uniwersytecka i inne, oraz — nowo utworzona Biblioteka Narodowa. Charakter zaś Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wyklarował się i skryształizował w tym sensie, że należy ona, mówiąc językiem nowego dekretu, do rzędu „bibliotek powszechnych”.

Piękne to słowo: powszechność. Biblioteka jest dla wszystkich. Służy „czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli”.

Przeciwnieństwem jest — księżnica zabytkowa, dostępna tylko dla elity uczonych. W polu pośrednim publicznymi są także biblioteki naukowe, np. szkół wyższych, ale one żądają od czytelników pewnego przygotowania naukowego. Biblioteki powszechne natomiast umieją zadowolić kwerendy lektur na wszelkich poziomach, a okazalsze z nich, nie ograniczając się do czytelnictwa oświatowego lub ogólnokształcącego, przechowują także zbiory naukowe, służące pracom badawczym. Dla właściwego udostępniania zasobów różnego rodzaju przvbierają przy tym odpowiednio rozgałęzioną i stopniowaną organizację (oddziały, filie, wypożyczalnie itp.).

W całej sieci bibliotek powszechnych w Polsce zajmuje Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy miejsce najokazalsze, naczelne i centralne. Nie tylko dlatego, że jest najstarszą polską placówką tego typu i że przed ostatnią wojną półmilionowy księgozbiór czynił ją najbogatszą. Nie tylko dlatego, że pierwsza w Polsce zorganizowała miejską sieć biblioteczną (57 placówek). Lecz nadto świadomie osiągnęła sta-

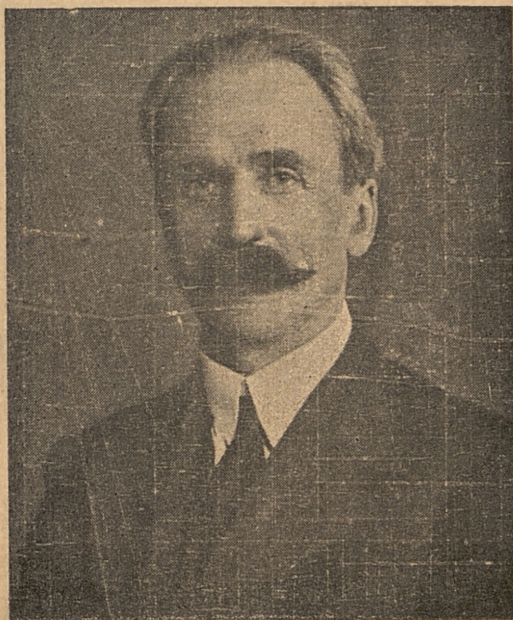


nowisko wzoru dla innych i — ośrodka badań nad zagadnieniami i metodami bibliotekarstwa powszechnego. Prowadzi więc szkolenie pracowników w zawodzie, ogłasza wydawnictwa fachowe, udziela informacji, urządziła Sekcję Bibliologiczną i Muzeum Książki Dziecięcej, uprawia pod różnymi postaciami propagandę książki i czytelnictwa. Oto jej walory w służbie dla upowszechnienia kultury.

Wojna lat 1939—1945 sprawiła Bibliotece ogromne spustoszenia. Zniszczyły zbiory. Ubyli pracownicy. Odszedł pierwszy dyrektor i organizator Faustyn

Czerwijowski. Lecz w naszych oczach dokonuje się już dzielna odbudowa Zakładu. W chwili wspomnienia czterdziestoletniej chwalebnej przeszłości, w chwili śmiałych rozważań nad przyszłością — należy więc uznać wielki trud odbudowy i złożyć Bibliotece Publicznej miasta stołecznego Warszawy, jej Dyrektorowi, jej Pracownikom serdeczne życzenia rozwoju i pomyślnej działalności. Co czynię imieniem wszystkich Kolegów zrzeszonych w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Adam Łysakowski



S. p. Faustyn Czerwijowski — współtwórca, organizator i pierwszy dyrektor Biblioteki Publicznej.

## BIBLIOTEKA PUBLICZNA m. st. WARSZAWY

Program bibliotecznej polityki oświatowej sformułowała już Komisja Edukacji Narodowej w jakże lapidarnych, a do dziś dnia aktualnych słowach. „Nie dość atoli — oświadcza Komisja w planie instrukcji i edukacji przepisanej dla szkół głównych i innych — na tych bibliotekach (szkolnych), potrzebne są publiczne, tak przy Szkołach Głównych, jako i po miastach stołecznych. Ileż to bowiem jest polskich dowcipów, którym fortuna ubliżyła majątku, którzy by i na sławnych autorów i na wielkich a użytecznych krajowi i rządowi ludzi wyniść mogli: te dowcipy nikną przeto, że potrzebnych do nauki książek kupić nie mają z czego. Tym końcem nie tylko jest potrzebne opatrzenie bibliotek wyborem książek, rządców mogących dać światło i prowadzić czytającego, tudzież ludzi

potrzebnych do usługi, ale nadto obmyślenie miejsca wygodnego nawet w zimie do czytania i wypisywania“...

Ten program konsekwentnie przyświeca pokoleniom. Co prawda, nie od razu podjęto się jego realizacji. Wysiłki społeczeństwa wstrząśniętego katastrofą utraty niepodległości poszły na polu bibliotecznym przede wszystkim w kierunku gromadzenia pamiątek przeszłości, aby w myśl wskazań Staszica „zachować i udokładnić narodu historię“. Ten cel przyświecał gromadzeniu zbiorów przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, tworzeniu Ossolineum i innych bibliotek.

Zrozumienie roli biblioteki jako narzędzia promieniowania wśród szerokich sfer przychodzi dopiero później. Pionierem na tym polu, jak w wielu



innych wypadkach, była Warszawa. Tu bowiem w roku 1858 została założona pierwsza czytelnia bezpłatna w ramach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W ślad za tą inicjatywą podejmują analogiczną akcję i inne ośrodki kraju (1861 — Czytelnia Ludowa w Cieszynie, 1880 — T-wo Czytelń Ludowych w Poznaniu, 1891 — T-wo Oświaty Ludowej w Krakowie itd.).

Od chwili założenia Wydziału Czytelń przy W. T. Z., związanego zresztą z Towarzystwem Dobroczynności jedynie ze względów politycznych — zagadnienie czytelnictwa powszechnego staje się przedmiotem nieustannej troski społeczeństwa warszawskiego i celem szeregu jego poczynań i wysiłków. Wymienić tu przede wszystkim należy założenie w r. 1890 Czytelni Naukowej, powstanie w r. 1898 tzw. Biblioteki Kolejowej, utworzenie w r. 1906 T-wa Czytelń m. Warszawy, a w r. 1928

Biblioteki dla dzieci. Wszystkie te instytucje zostają z biegiem czasu wchłonięte przez tak dobrze znaną warszawiakom „Bibliotekę przy ul. Koszykowej“.

Biblioteka Publiczna m. Warszawy założona w r. 1907 przeszła w toku swego istnienia dość dużą ewolucję. Stworzona ona została z myślą wskrzeszenia idei Książnicy Załuskich. Popularna jak mało która instytucja kulturalna wśród mieszkańców Warszawy, otoczona ich szacunkiem i opieką, zdana jedynie na troskę i zabiegi samego społeczeństwa, spełniała ona w pierwszym okresie swego istnienia rolę Książnicy Narodowej w Warszawie, stała się ważnym ogniskiem życia bibliotekarskiego.

W okresie tym Biblioteka stworzyła przeważnie z darów i zapisów duży księgozbiór naukowy, zapoczątkowała organizację Instytutu Bibliograficznego, pełniła funkcję Poradni Bibliotecznej, wydawała w pierwszych latach swego istnienia *Przegląd Biblioteczny* itd.

Utworzenie w Polsce Niepodległej Biblioteki Narodowej i umieszczenie w roku 1928 Biblioteki Publicznej zmienia jej charakter. Nie przestając być najbardziej dostępną i jedną z najpoważniejszych bibliotek naukowych stolicy, zwraca ona swoje wysiłki i w kierunku czytelnictwa powszechnego. W toku tej akcji wchłania wymienione powyżej organizacje czytelniane i przekształca się w organ biblioteczny Samorządu Miejskiego.

W krótkim czasie organizuje miejską sieć biblioteczną, składającą się przed wybuchem wojny z 1 Biblioteki Głównej, 5 Filii, 1 Czytelni dla Młodzieży, 34 Wypożyczalni (w tym jedna dla niewidomych i jedna dla Świerclic) oraz 16 Czytelń dla Dzieci — razem 57 placówek.

Księgozbiory Biblioteki stały otworem dla każdego mieszkańca Warszawy bez ograniczenia cenzurem wieku czy wykształcenia, ściągająca ona do siebie tłumy czytelników ze wszystkich warstw społeczeństwa, była jednocześnie placówką kulturalną dla najuboższych i warsztatem pracy dla uczących.

Księgozbiory Biblioteki stały otworem dla każdego mieszkańca Warszawy bez ograniczenia cenzurem wieku czy wykształcenia, ściągająca ona do siebie tłumy czytelników ze wszystkich warstw społeczeństwa, była jednocześnie placówką kulturalną dla najuboższych i warsztatem pracy dla uczących.



fol. J. Bulhak

Fronton gmachu Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26 (r. 1947).





Magazyn książkowy Działu Zasadniczego (r. 1931).

O tym, czym była Biblioteka dla swych czytelników, świadczy wdzięczna pamięć jej wielu klientów, podkreślających, ile dobrych, jasnych chwil życia swego spędzili w jej murach. Charakterystycznym przykładem tego jest wypowiedź, która ostatnio ukazała się na łamach *Kuźnicy* (nr 37 1947 r.) — prawdopodobnie pióra jednego z czytelników warszawskiej Biblioteki Publicznej. „Należy ona — pisze Samuel Fiszman mówiąc o Bibliotece im. Lenina w Moskwie — do tych rzadkich w świecie bibliotek, których mury przesiąknięte są jakimś specjalnym im tylko właściwym nastrojem, ułatwiającym skupienie się i twórczą pracę. W Warszawie tego rodzaju nastrojów znajdowaliśmy bodajże tylko w Publicznej Bibliotece na Koszykowej“. Co prawda można zakwestionować twierdzenie autora o rzadkości takiego nastroju w bibliotekach, wypowiedź ta jednak jest niewątpliwie jednym z licznych, szczerych wspomnień o Bibliotece Publicznej.

O znaczeniu działalności Biblioteki Publicznej dla mieszkańców miasta pod względem ilościowym świadczy jej frekwencja, która w roku budżetowym 1938/39 wyniosła 1 260 000 odwiedzin, 1 670 000 wypożyczonych książek, jak również wielkość jej księgozbiorów, które liczyły na dzień 1.IX. 1939 r. ca 409 000 dzieł w 503 000 woluminów.

Ponadto Biblioteka Publiczna po jej umiastowieniu prowadziła *Szkolę Bibliotekarską*, wydawała własne czasopiśmo (ostatnio pt. „*Bibliotekarz*“), rzuciła na rynek szereg wydawnictw z zakresu bi-

bliotekoznawstwa, stworzyła jedną z pierwszych „*Dzienników Informacyjnych*“, organizowała wreszcie szereg akcji na rzecz propagandy książki i czytelnictwa.

Oczywiście Biblioteka i jej działalność nie była bezwzględny idealnym. Niejedno trzeba byłoby w niej naprawić lub zmienić. Miała ona swe wady i usterki. Szereg odcinków nie był właściwie rozbudowany. Większość tych wad nie była jednak jej winą, nie wypływała z nastawienia jej pracowników. Trzeba pamiętać, w jak trudnych warunkach bytu narodowego powstawała Biblioteka, uwzględnić trudności finansowe, z jakimi musiała walczyć. Trzeba też wziąć pod uwagę, jak krótkim

okresem czasu dysponowała Biblioteka dla zorganizowania sieci miejskiej. Dopiero w tym oświetleniu występuje w całej pełni dorobek przedwojenny.

Nic też dziwnego, że tak rozbudowana instytucja musiała zwrócić na siebie uwagę władz niemieckich i ściągnąć w okresie okupacji prześladowanie.

Zdezorganizowana i uszczuplona w okresie działań wojennych (zniszczone wtedy zostało 10 placówek i ca 15 000 woluminów) Biblioteka kontynuuje po kapitulacji miasta swą działalność. Naczelnym jej hasłem w pierwszym okresie okupacji jest dalsze jak najszersze udostępnianie zasobów kulturalnych dla potrzeb społeczeństwa.

Taktykę władz okupacyjnych charakteryzuje początkowo pewna powściągliwość. Niemcy nie de-



„Wystawa Książki Ocalonej“ B-ka Publ. XI. 1945 r.  
Książki rewindykowane z Legnicy.



cydują się na brutalną likwidację instytucji, uciekają się jedynie do szeregu posunięć, mających unieszkodliwić jej funkcjonowanie. Zaczyna się dłuższa walka podjazdowa. W tym pierwszym okresie okupacji udało się odwiec przez parę lat zapowiedziane już w styczniu 1940 r. zamknięcie księgozbiorów dla publiczności, u m o ż l i w i ć ca 2 500 000 o d w i e d z i n czytelnikom, u d o s t ę p n i ć ca 3 600 000 k s i ą ż e k. Tę swą służbę społeczną (będącą ważką pomocą dla organizującego się w kraju tajnego nauczania) pełnił personel biblioteczny w najcięższych warunkach bytowania, w lokalach nieraz w największe mrozy nieopalanym, pozbawiony często przez pracę w Bibliotece możliwości pobocznych zajęć zarobkowych.

W roku 1942 władze niemieckie zmieniają swą taktykę i ujawniają w całej pełni swe destrukcyjne zamiary. W sierpniu bowiem tego roku zamknęły one ostatecznie Bibliotekę dla publiczności, a następnie rozpoczęły planową likwidację instytucji. W wyniku tej akcji w lipcu 1944 r. Biblioteka Publiczna poza gmachem na Koszykowej liczyła już tylko 10 składnic.

Po utraceniu pierwszej linii obronnej musiał personel Biblioteki zmienić swą taktykę. Warunki konspiracyjne uniemożliwiały bowiem masowe udostępnianie księgozbiorów, a tajna akcja w tym zakresie objęła oczywiście nieliczne tylko kręgi. Toteż główny wysiłek szedł w kierunku ochrony księgozbiorów, a to przez ukrywanie najcenniejszych zasobów i przez ociąganie i utrudnianie akcji likwidacyjnej. Ta akcja ochronna dała pewne wyniki. Mimo wywiezienia przez Niemców części zbiorów, mimo utraty większości lokali na mieście i daleko posuniętej redukcji personelu, większość zasobów dała się przechować i zabezpieczyć aż do wybuchu powstania.

Ostatni jednak etap okupacji zniszczył i tę pozycję obronną Biblioteki. W czasie bowiem powstania i w późniejszym okresie planowego niszczenia miasta Biblioteka poniosła nieobliczalne straty. O ile bowiem 4 składnice na Pradze ocalały, z 6 składnic filialnych, znajdujących się na lewym brzegu Wisły, zachowała się tylko jedna wypożyczalnia. Reszta uległa zniszczeniu.

Godzina wyzwolenia sprzegła się dla Biblioteki z największą, najboleśniejszą stratą. W dniu bowiem panicznej ucieczki okupantów z Warszawy oddział wojsk niemieckich stacjonujący w gmachu Biblioteki podpalił jej magazyny, niszcząc w 80% gmach i prawie doszczętnie zgromadzone w nim zbiory. Ten dziki czyn barbarzyństwa, nie umotywowany żadną koniecznością strategiczną, był jak gdyby finałem całej walki hitlerowców z kulturą



fol. Z. Tomaszewska

Fragment z wystawy „Książka Ocalona“ Biblioteka Publiczna XI. 1945 r.

połską w Warszawie, ostatnim aktem niszczenia nienawidzonego miasta.

Zdawać by się mogło i wielu ludziom tak się też zdawało, że w ten sposób zamknięta została księga dziejów jednej z najpożyteczniejszych instytucji kulturalnych Warszawy. Tryumfująca rzeczywistość przekreśliła jednak rachuby wroga, zaprzeczyła obawom wątpiących: wysiłkiem całego społeczeństwa odwrócono zakończoną kartę dziejów Biblioteki i rozpoczęto nowy ich rozdział.

Mimo bowiem, że stan Biblioteki po wojnie to ruina przeszłości, w gruncie rzeczy szczątki i relikty, — nie wszystkie pozycje zostały w walce stracone. Pozostała bowiem t r a d y c j a twórców Biblioteki, którzy ją zakładali, wsłuchani w najszczytniejsze echa myśli odrodzenia narodowego XVIII wieku, wpatrzeni w ideały Komisji Edukacji Narodowej, owiani atmosferą zrywu 1905 r. Pozostał nietknięty wielki atut, jakim jest d o s ь w i a d c z e n i e lat ubiegłych i wreszcie wola d a l s z e j w a l k i; pasja odbudowy zniszczonej placówki.



Dowodem tej woli jest przebieg odbudowy. Oczywiście i dziś jak przed laty, daleko Bibliotece od ideału, posiada ona większe nawet niż przed wojną — wady i usterki.

Tak więc Biblioteka zdaje sobie sprawę, że w chwili obecnej nie tylko nie zaspokaja wszystkich potrzeb Stolicy pod względem ilościowym (świadczą o tym ogonki do sal czytelnianych i zamknięte zapisy w większości wypożyczalni), ale również, że nie obejmuje zasięgiem swych wpływów tych wszystkich, których chciałaby przyciągnąć, ani też nie dysponuje księgozbiorem, który by zaspokajał wszystkie potrzeby i dążenia czytelnika. Szczupłość personelu, ogrom zadań pierwszego etapu odbudowy, kiedy dosłownie trzeba było zaczynać wszystko od początku, nie pozwoliły również Bibliotece na nawiązanie nici serdecznej przyjaźni i współpracy z czytelnikiem w takim zakresie, w jakim by pragnęła.

A przecież zadania jej nie ograniczają się jedynie do obsługi swego miasta. Wszak Stolica Rzeczypospolitej ma być nie tylko siedzibą władz, ośrodkiem dyspozycji administracyjnych, ale również i ogniskiem centralnym życia kulturalnego kraju, ma ona temu życiu przodować i nadawać charakter. Z tego powodu Biblioteka Publiczna winna być przodującym ośrodkiem w sieci bibliotek pow-

szechnych i dlatego nie może być oderwaną, zamkniętą samą w sobie całością, ale przeciwnie musi nawiązać bliski kontakt z innymi pokrewnymi bibliotekami stolicy i całego kraju, stać się instytucją do pewnego stopnia o znaczeniu ogólnokrajowym.

Trzeba więc sobie zdać sprawę w dniu jubileuszu, że Biblioteka wykonała dotychczas jedynie fragment zadań, jakie życie na nią nałożyło. Dalsza rozbudowa sieci miejskiej, pogłębienie metod pracy z czytelnikiem, nawiązanie coraz ściślejszego kontaktu z innymi instytucjami i bibliotekami celem zunifikowania poczynań w budowie życia książki i w walce o demokratyzację kultury, wymaga jeszcze dużego i ofiarnego wysiłku.

Ten program nie zostanie przez Bibliotekę wykonany, mimo najżyczliwszego stosunku do niej władz państwowych i samorządowych, jeżeli nie otoczy Biblioteki, tak jak przed laty, opiekuńczym ramieniem jej mecenas i twórca — całe społeczeństwo warszawskie.

Z wiarą i ufnością, że będzie dziełem zbiorowym ludzi odbudowujących Stolicę i jedną z cegiełek odradzającej się Warszawy — wchodzi Biblioteka Publiczna w dalsze lata swego istnienia.

Ryszard Przelaskowski

## ORGANIZACJA SIECI BIBLIOTECZNEJ m. st. WARSZAWY

Od stycznia 1945 roku, gdy po wypędzeniu Niemców przez zwycięskie wojska radzieckie warszawiacy rozpoczęli pochód powrotny do swych zrujnowanych siedzib, wypalone mury Biblioteki Publicznej witały codziennie nowych przybyszów. Na początku była to szczupła gromadka, która znalazła w Bibliotece schronienie i od razu zabrała się do pracy. Jak się okazało, nie wszystko uległo zniszczeniu, ocalała część murów i ok. 20% przedwojennego księgozbioru. Trzeba się było zastanowić od czego zacząć, należało opracować plan działania na najbliższą przyszłość. Wszyscy pamiętamy, jak szybko wbrew możliwości ludzkiego w niej bytowania zaludniała się stolica, może nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z faktu, że od pierwszych dni regeneracji zaistniał głód książki.

Po zamęcie okresu wygnania, po cierpieniach i trudach przy braku wszelkich elementów kulturalnego istnienia, przystępując do budowania nowej rzeczywistości ludzie szukali oparcia w myśli teoretycznej lub po prostu potrzebowali oderwania się od dnia codziennego i przeniesienia się w krainę marzeń i fikcji. Codziennie, ze wszystkich stron zapytywano o książki, domagano się ich. Uruchomienie ocalonego materiału było nakazem chwili. W Bibliotece zdawano sobie sprawę, że sieć biblio-

tek miejskich musi być wbudowana w miasto zgodnie z wymogami jego ustroju urbanistycznego i administracyjno-społecznego, który dopiero się tworzył. Odsuwając więc na plan dalszy rozważania i studia nad przyszłą wielką siecią, przyjęto plan doraźny, który polegał 1) na jak najszybszym uruchomieniu maksimum posiadanych książek, 2) na zabezpieczeniu ocalałych w Warszawie zbiorów i re-ewakuacji wywiezionych, 3) na pracach remontowych zniszczonych lokali bibliotecznych i wreszcie 4) na unormowaniu podstaw organizacyjnych Biblioteki i wmontowaniu jej w ramy organizacji Zarządu Miejskiego.

Plan doraźnej odbudowy byłby całkowicie wykonany w ciągu ubiegłego czasu, gdyby nie ta okoliczność, że — jak każdy plan żywej akcji — nie może on stać w miejscu. Placówek uruchomiono więcej, niż przewidziano na początku, ale jest ich wciąż za mało, remonty przeprowadzono, lecz w Centrali brak magazynów itd. Jedynie w punkcie czwartym planu Biblioteka osiągnęła swe zamierzenia, od półtora roku bowiem jest ona jednym z Wydziałów Zarządu Miejskiego, podległym Resortowi Oświaty, Kultury i Sztuki i rozporządza własnym budżetem. Na rok 1947 preliminarz wynosił ok. 31 milionów — sumę jak na obecne cięż-



kie czasy dość znaczną, dowodzi ona całkowitego zrozumienia przez Zarząd Miejski potrzeb kulturalnych stolicy.

Jak wspomniałam, plan doraźnej rozbudowy rozszerzał się z biegiem czasu; akcję prowadzono na wielu odcinkach; poza organizowaniem czytelni, wypożyczalni i bibliotek dziecięcych otwarto Bibliotekę Główną, dział Bibliologii, Muzeum Książki Dziecięcej.

Przebrnięto przez najcięższy okres. W walkach z trudnościami Biblioteka okrzepla, zasilila kadry pracownicze, zmontowała od nowa aparat organizacyjny.

W konstrukcji sieci należy odróżnić dwa podstawowe człony: Centralę, będącą ośrodkiem dyspozycji administracyjnej i fachowej, oraz placówki pracujące bezpośrednio w terenie.

W niniejszym artykule chcę podać krótki szkic powiązania organizacyjnego różnorodnych elementów pracy Biblioteki Publicznej.

Myślą przewodnią kształtu organizacyjnego Biblioteki jest zacieśnienie łączności pomiędzy ośrodkami pracy i jednoczesne rozdzielenie wysiłków i odpowiedzialności na poszczególne zespoły.

Kierownikiem odpowiedzialnym przed władzami i reprezentantem Biblioteki jest jej Dyrektor, jest on jednocześnie przewodniczącym Zarządu Biblioteki. W skład Zarządu wchodzi poza Dyrekcją wszyscy kierownicy Sekcyj, ich zastępcy i referenci dzielnicowi.

Zarząd rozpatruje wszelkie projekty dotyczące kierunku rozwoju Biblioteki, kontroluje wyniki i ustala wytyczne działalności poszczególnych Sekcyj. Za całość prac Sekcyj odpowiedzialni są ich kierownicy. Zarząd zbiera się co tydzień, przebieg obrad jest protokołowany. Protokoły są dostępne dla wszystkich pracowników B-ki.

Sieć bibliotek miejskich w chwili obecnej jest scentralizowana, z wyłączeniem Dzielnicy Północnej, jednolitość sieci daje możliwość najbardziej oszczędnej gospodarki. Wszystkie placówki są dostępne dla każdego obywatela stolicy.

Sieć miejskich bibliotek powszechnych musi mieć oparcie o Bibliotekę Naukową i agendy Centrali. Biblioteka Naukowa zasilą w razie potrzeby placówki sieci swym materiałem naukowym, dostarcza potrzebnych informacji z zakresu bibliografii i bibliologii.

W Centrali poza czytelniami dla publiczności znajdują się pracownie ośmiu Sekcyj, na tyle bowiem działów podzielona jest całość prac biblioteki.

**Sekcja I: Biblioteka Główna** ma charakter naukowy, służy celom naukowo-badawczym oraz kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia. Będąc dostępną dla wszystkich, uzupełnia poniekąd pracę biblioteki uniwersyteckiej. W skład Biblioteki Głównej wchodzi szereg działów: Dział

Zasadniczy wydawnictw zwartych, Dział Wydawnictw Periodycznych, Czytelnia Podręczna, Dział Zbiorów Specjalnych (na razie starodruki i rękopisy). Trzy pierwsze działy udostępniają zbiory, każdy w oddzielnej sali o łącznej ilości miejsc 188, otwarte są przez 12 godzin dziennie w dni powszednie i 5 godzin w święta. Frekwencja się zwiększa stale, dziś już przepływa przez Bibliotekę Główną ok. 400 czytelników dziennie.

**Sekcja II: Czytelni Dzielnicowych i Bibliotek Specjalnych** kieruje akcją czytelni popularno-naukowych rozmieszczonych w poszczególnych dzielnicach miasta i Biblioteką Sztuki. Ta ostatnia zasilą obecnie swój przedwojenny księgozbiór wydawnictwami popularnymi z zakresu rzemiosł, czym coraz bardziej przyciąga do swej sali młodzież szkół zawodowych. Czytelnie Dzielnicowe posiadają księgozbiory ogólnokształcące, b-ki podręczne i działy czasopism. Korzysta z nich przeważnie młodzież, odwiedzają je też działacze oświatowi, publicyści, nauczyciele itp.

Czytelnie dzielnicowe mają być terenem ogniskującym pracę nad czytelnictwem swojej dzielnicy. Kierowniczką Czytelni jest jednocześnie referentką reprezentującą w dzielnicy Bibliotekę Publiczną.

Stały kontakt z Komisją Oświatową Dzielnicowej Rady Narodowej, współuczestnictwo w Komitecie Bibliotecznym, który już w najbliższym czasie ma przybrać realne kształty, zacieśnienie łączności z wszelkimi ośrodkami pracy oświatowo-kulturalnej prowadzonej przez instytucje społeczne — doprowadzić ma z czasem do zbliżenia i życia się tych instytucyj z bibliotekami naszej sieci dzielnicowej. Oddziaływanie będzie wzajemne, co musi wpłynąć na aktywność pracy i jej skoordynowanie.

Można przypuszczać, że poszczególne dzielnice miasta wraz z ich swoistą strukturą urbanistyczną będą się różniły od siebie charakterem zaludnienia jak też odrębnym rytmem życia codziennego. Oba te elementy muszą odegrać ważką rolę przy rozbudowie sieci. W chwili obecnej nie wiele jeszcze na ten temat da się powiedzieć.

Omawiana Sekcja przewiduje w swym planie na przyszłość tworzenie różnego typu bibliotek. Już dziś stoimy wobec doniosłego problemu bibliotek szpitalnych, które by obsługiwały chorych i rekonwalescentów. Brak jest biblioteki dla ociemniałych — przed wojną istniała taka biblioteka. Biblioteki przy Domach Kultury staną się konieczne z chwilą powstania takich placówek.

Poza placówkami w terenie Sekcja posiada w Centrali swą pracownię. Pracownia sporządza listy książek do zakupu, opracowuje je, prowadzi katalog centralny, organizuje nowe placówki, co poprzedzone bywa żmudnymi i b. ciężkimi zabiegami o lokal. Pracownicy Sekcji stanowią zespół bibliotekarzy specjalizujących się w dziedzinie czy-





Czytelnia Główna (r. 1947).

Fot. J. Bułhak

telnictwa ogólnokształcącego na poziomie wyższych klas gimnazjalnych. Na wspólnych zebraniach omawiane są sprawy dotyczące zagadnień czytelnictwa, metod pracy, techniki bibliotecznej itp.

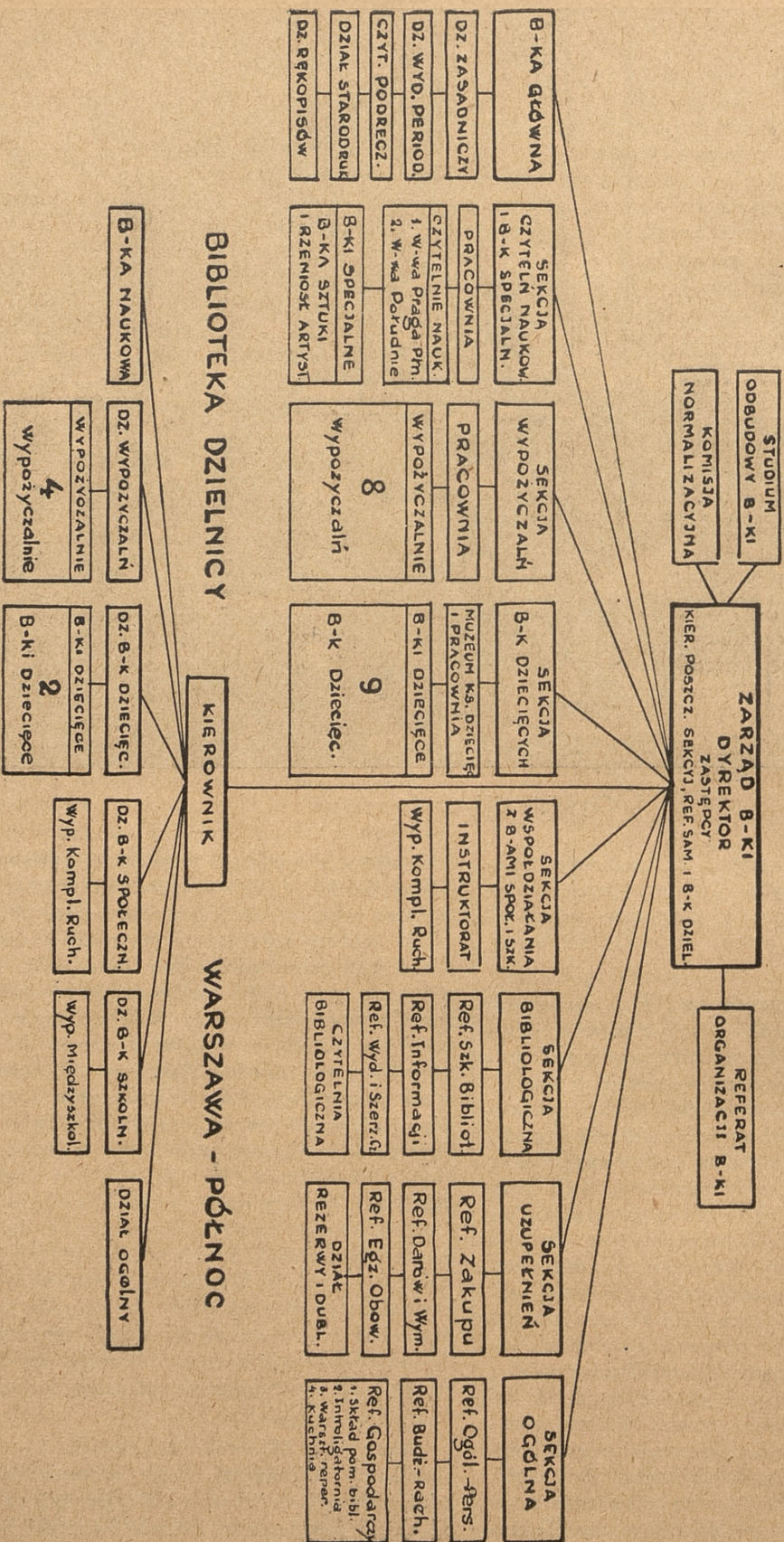
**Sekcja III: Wypożyczalń** ma pod swoim zarządem najbardziej popularny typ placówki bibliotecznej. Olbrzymia większość czytelników woli pożyczyć książkę do domu, niż czytać ją w sali bibliotecznej. Dlatego też w każdej sieci b-k publicznych tworzy się więcej wypożyczalń niż czytelń. Wypożyczalnie zaopatrzone są w literaturę piękną i pewien odsetek literatury naukowej, mają poza tym dzienniki lub też inne pisma do czytania na miejscu. Wypożyczalnie przeznaczone są dla pracującej ludności stolicy (zapis za okazaniem zaświadczenia z miejsca pracy) i cieszą się dużą frekwencją. Niestety jest ich za mało i nie są tak zaopatrzone, jakby to być powinno. Były montowane z przedwojennych pozostałości i chociaż stale są zasilane nowymi nabytkami, dalekie są jeszcze od stanu rozkwitu. Na każde 10—20 tysięcy mieszkańców (w zależności od zagęszczenia skupisk ludzkich) ma przypaść jedna biblioteka. Dojdziemy z czasem do tej liczby. Rozrastając się wszerek możemy zapominać o pogłębianiu pracy. Sukces

oddziaływania biblioteki w znacznej mierze zależy od jej jakości. Pięknie wyposażona wypożyczalnia roztacza przed oczami czytelnika bogaty obraz dorobku kultury narodu, nie ogranicza zadośćuczynienia jego zainteresowaniom, przeciwnie, różnorodnością treści budzi zainteresowania nowe. Księgozbiór pomnożony przez wiele egzemplarzy poczytnych książek, z wolnym dostępem do półek, wart jest paru małych biblioteczek. Nie jeden czytelnik nałoży drogi, żeby osiągnąć pełną satysfakcję odpowiadającego mu wyboru lektury. Jest to problem na razie nierozwiązalny, gdyż są jeszcze dzielnice, gdzie wcale nie ma bibliotek i kierownictwo Sekcji ma za najpilniejsze zadanie walkę o lokale i organizowanie nowych wypożyczalń. Podobnie jak Sekcja Czytelń Dzielnicowych i Bibliotek Specjalnych — Sekcja Wypożyczalń posiada swą pracownię, która sporządza listy do zakupów książek, prowadzi katalog centralny, układa sprawozdania. Pracowniczki wypożyczalń odbywają co miesiąc zebrania dla omówienia metod pracy i oceny poszczególnych książek.

**Sekcja IV: Bibliotek Dziecięcych** kieruje bibliotekami dziecięcymi oraz prowadzi Muzeum książki Dziecięcej. W roku bieżącym upływa 20 lat od chwili powstania w ramach Biblioteki Publicz-



# SCHEMAT ORGANIZACYJNY BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY





nej pierwszej biblioteki dziecięcej na Ochocie. Z tego powodu tej gałęzi pracy poświęcony jest osobny artykuł.

**Sekcja V: Bibliograficzno-informacyjna** prowadzi następujące prace:

- a) Szkolenie bibliotekarzy oświatowych poprzez kursy prowadzone w porozumieniu z Kuratorium, oraz udzielanie porad fachowych z dziedziny bibliotekarstwa.
- b) Akcję informacyjną, gdzie udziela się informacji bibliologicznych ogólnych i specjalnych, oraz dostarcza porad i wskazówek dotyczących sposobu korzystania z Biblioteki Głównej.
- c) Akcja wydawnicza wyraża się przez wydawanie i udział w redakcji „Bibliotekarza“ oraz wydawanie publikacji dotyczących działalności Biblioteki. Projektowane jest wydawanie Rocznika Biblioteki i z czasem katalogów specjalnych księgozbiorów.
- d) Przy Sekcji istnieje czytelnia bibliologiczna składająca się z dwóch księgozbiorów. Jeden z nich o treści bibliologicznej służy dla użytku czytelników, — drugi, to szereg podręcznych księgozbiorów, przydzielanych przez Sekcję poszczególnym pracownikom Biblioteki jako tzw. księgozbiór służbowy.

**Sekcja VI: Uzupelnień** gromadzi książki i inne druki. Kredyty przyznane na zakup książek dzielone są na wspólnej naradzie kierowników Sekcji na potrzeby poszczególnych Sekcji, które następnie składają listy zamówień na przyznaną sumę. Sekcja Uzupelnień wykonuje zamówienia w różnych firmach wydawniczych. Sekcja nie pełni swych funkcji mechanicznie, mając bowiem do czynienia z rynkiem księgarskim utrzymuje przez to ciągły kontakt z książkami, ma więc dane do wysuwania własnych projektów zakupów w szczególności wówczas, gdy zachodzi potrzeba zakupu antykwarycznego, który dzisiaj szczególnie szeroko musi być uwzględniany. W zakres czynności tej Sekcji wchodzi także prenumerata czasopism krajowych i obcych, zabieganie o dary i ich przyjmowanie. Pracownia Sekcji prowadzi księgi zakupów i darów. Przyznany w ostatnich dniach egzemplarz obowiązkowy, który nie tylko obdarza ale i na-

klada duże obowiązki, będzie wprowadzony na warsztat pracy omawianej Sekcji. Czeka ją jeszcze zorganizowanie rezerwy, uporządkowanie dubletów i związana z tym wymiana książek z innymi bibliotekami.

**Sekcja VII: Współdziałania z bibliotekami powszechnymi i szkolnymi.**

Biblioteka Publiczna zdaje sobie sprawę z faktu, że osiągnięcie wielkich jej zamierzeń nie może być dokonane jedynie kosztem Zarządu Miejskiego. W dziele rozbudowy sieci bibliotecznej stolicy muszą wziąć udział wszyscy jej mieszkańcy poprzez organizacje, których zadaniem jest upowszechnienie kultury. Wiele instytucji społecznych przystąpiło do organizowania bibliotek, każda z nich robi to we własnym zakresie i na swoją odpowiedzialność. Skoordynowanie wysiłków jest konieczne, brak bowiem wspólnej linii działania budzi obawę, że wiele sił i środków pójdzie na marne. Wychoząc z tych założeń Biblioteka Publiczna powołała do życia specjalną Sekcję, której zadaniem jest w pierwszym rzędzie zorientowanie się w istniejącym układzie poczynań organizacji społecznych na odcinku czytelnictwa i następnie nawiązanie jak najbliższych z nimi kontaktów. Sekcja pracę swą rozpoczęła dopiero przed paru miesiącami od wypożyczenia kompletów ruchomych z księgozbioru, którym rozporządza. Poza tym montuje instruktorat dla bibliotek powszechnych, który przewiduje objęcie opieki nad słabszymi organizacjami bibliotecznymi na terenie Warszawy.

**Sekcja VIII: Ogólna** podzielona jest na trzy referaty: 1) ogólno-personalny, 2) budżetowo-rachunkowy, 3) gospodarczy. Załatwia wszystkie sprawy z tego zakresu centralnie dla placówek całej sieci bibliotek miejskich.

Opis podanego schematu organizacyjnego sieci nie obejmuje dzielnicy Północnej (Żoliborz). Dzielnica ta jest traktowana jako eksperymentalna i rządzi się autonomicznie. Przebieg jej pracy podany jest w osobnym artykule kol. Szemplińskiej.

Ścisłe dane dotyczące stanu księgozbiorów, ruchu książek i czytelników itp. podane są w specjalnym artykule sprawozdawczym kol. Z. Warczygłowy.

J. Millerowa.

## BIBLIOTEKA DZIELNICOWA WARSZAWA - PÓŁNOC

Sieć biblioteczna na terenie dzielnicy północnej miasta (Żoliborz, Marymont, Bielany, Powązki) jest obecnie częścią składową sieci ogólnomiejskiej. Autonomia organizacyjna tej dzielnicy wyniknęła nie tylko z planowanego rozwoju sieci bibliotecznej w kierunku tworzenia podobnych jednostek w innych dzielnicach miasta, lecz również z odrębności warunków powstania tej komórki.

Dzielnicza sieć biblioteczna powstała mianowicie z inicjatywy i wysiłku Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która rozporządzając stosunkowo liczną ekipą ludzką i funduszami mogła dać oparcie, w pierwszym okresie po wyzwoleniu Warszawy, wielu powstającym instytucjom samorządowym i spółdzielczym oraz organizacjom społecznym.



Wstępna praca, narzucająca się z uwagi na niszczenie i rozpraszanie się książek, dobra kulturalnego i społecznego, była praca nad ich zebraniem i zabezpieczeniem. W dniach 30 stycznia—10 marca 1945 r. Warszawska Spółdzielnia Mieszkańcowa przeprowadziła, z upoważnienia odpowiednich władz, zbiórkę książek bezpieczeństwa, osiągając szacunkowo około 50 000 wol. zebranych w 11 zabezpieczonych magazynach. Zwrot właścicielom objął około 25 000 wol. w wielu wypadkach w postaci niezmiernie cennych księgozbiorów. Pozostałe 25 000 wol. stanowiły, po usunięciu dzieł nieodpowiednich i makulatury, podstawę do rozpoczęcia akcji bibliotecznej na terenie dzielnicy.

Podjęta w dalszej konsekwencji akcja biblioteczna dała utworzenie 2 wypożyczalni otwartych dn. 1 lipca 1945 r., z opracowanym księgozbiorem na Żoliborzu — 2 000 wol., na Bielanach — 1 000 wol. Obie te placówki powstały w wyremontowanych lokalach i zostały zaopatrzone w najniezbędniejsze urządzenia. Prócz tego akcja W. S. M. dała zaczątek czytelnicy dziecięcej, prowadzonej przez Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Po przekazaniu Zarządowi Miejskiemu w dniu 1 sierpnia 1945 r. zorganizowanych przez siebie placówek bibliotecznych Warsz. Spółdzielnia Mieszkańcowa okazywała wydatną pomoc przy dalszym rozwoju sieci bibliotecznej, w szczególności w zakresie mieszkaniowym.

W styczniu 1946 r. otwiera się trzecią z kolei wypożyczalnię, rozpoczyna się praca nad uporządkowaniem i przygotowaniem księgozbioru czytelnicy naukowej; nawiązuje się współpraca z R. T. P. D. i wspólnymi siłami zapoczątkowane zostaje zaspokojenie potrzeb czytelnictwa dziecięcego; uruchomia się w maju 1946 r. wypożyczalnię kompletów książek dla obsługi zbiorowej czytelnicy oraz poradnię biblioteczną, nawiązując kontakt z instytucjami społecznymi i oświatowymi na terenie dzielnicy; od marca tegoż roku rozpoczyna się udostępnianie książek dla młodzieży szkół średnich za pośrednictwem tych szkół, uzgadniając współpracę w specjalnie powołanym do tego Komitecie; nawiązuje się kontakt z Komisją Oświatową Dzielnicowej Rady Narodowej oraz innymi organizacjami i instytucjami społecznymi.

Przy tak silnym i szybkim rozwoju prac bibliotecznych na wszystkich odcinkach, daje się odczuwać dotkliwy brak sił fachowych do pracy. Wiele starań trzeba było dołożyć, aby zorganizować odpowiedni zespół pracowników dla prowadzenia tych wszystkich prac. Przeprowadzono w czasie pierwszego półroczia 1946 przeszkolenie pracowników na kursie bibliotekarskim o wymiarze 170 godzin wykładowych i 100 godz. praktyki. W rezultacie kurs ukończyło 22 osoby, w tym 12 pracowniczek dzielnicowej sieci bibliotecznej.

Omówimy kolejno działalność wszystkich ko-

mórek organizacyjnych i placówek bibliotecznych oraz zobrazujemy pokrótce stan, w jakim się obecnie znajdują.

**D z i a ł W y p o ż y c z a l n i** posiada obecnie 4 placówki, z których ostatnia została otwarta w marcu 1947 r. Ogółem udostępniony księgozbiór wypożyczalni wynosi na 1. XI. 1947 r. 8 460 wol., w czym znajduje się depozyt W. S. M. w liczbie 3 900 wol. Liczba czytelników tych placówek stale wzrastała. Na 1 stycznia obsługiwano 1874 zapisanych czytelników, podczas gdy na 1 listopada r. b. — 2 349, przy czym wzrosła niepomniernie frekwencja oraz liczba wypożyczonych książek. W ciągu całego roku 1946 było 57 400 wypożyczonych woluminów, tymczasem w ciągu 10 miesięcy 1947 liczba do doszła już do 77 800 wol. Liczby te wyraźnie świadczą o tym, że wzrost zapotrzebowania na książkę wśród mieszkańców dzielnicy wyprzedza wzrost liczby placówek oraz ich zaopatrzenia w książki. Nie ma dostatecznej ilości placówek i książek i potrzeba uruchomienia przynajmniej po jednej nowej placówce w ciągu roku jest potrzebą niezmiernie palącą. Toteż prace przygotowawcze, zmierzające do zrealizowania tego postulatu w r. 1948, są już w toku.

Równocześnie idą wysiłki nad pogłębieniem pracy i zwiększeniem jej wychowawczego działania. Prócz katalogów ogólnych, informujących o treści księgozbioru, opracowywane są stale zestawienia książek w formie plakatów i albumów zagadnieniowych, jak np. „Dzień spółdzielczości“, „Święto morza“, różne rocznice historyczne i aktualności.

Przeprowadzone zostały badania statystyczne czytelnictwa w okresie 3 miesięcy, jako wstęp do dalszych bardziej wnikliwych badań. W ten sposób można było poznać skład czytelników według ich grup, ich potrzeby i upodobania czytelnicze, co pozwoli na bardziej racjonalną obsługę oraz wzmocni wpływ wychowawczy bibliotek.

**D z i a ł C z y t e l n i D z i e c i ę c y h** współpracował bardzo ściśle w pierwszym okresie w latach 1945 i 1946 z Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci na zasadzie zawartej umowy, która jednocześnie wysiłki obu instytucji pozwalała na osiągnięcie największego wykorzystania posiadanego wówczas zasobu książek i środków finansowych. R. T. P. D. mianowicie podjęło się udostępnienia książek, a Biblioteka Dzielnicowa ich opracowania. W momencie, kiedy R. T. P. D. miało już minimalny zasób książek potrzebny dla swoich kilku placówek, a Biblioteka Dzielnicowa miała możliwość utworzenia własnych placówek, wycofano książki za obopólną zgodą. W marcu 1947 zostają otwarte 2 czytelnicy dziecięcej, cieszące się od razu olbrzymią frekwencją, dochodzącą w październiku r. b. do 6 286 odwiedzin, przy 2 315 książkach własnych i depozytu jednej ze szkół (200 wol.).



I tutaj również należy podkreślić niedostateczną ilość placówek potrzebnych do objęcia wszystkich dzieci w wieku do lat 16-tu.

Dział Czytelni Dziecięcych, prócz kontaktu z R.T.P.D., nawiązał współpracę z nauczycielstwem szkół powszechnych, służąc radą i pomocą przy opracowaniu księgozbiorów szkolnych.

Rozpoczęte zostały prace nad wychowaniem młodocianych czytelników, w formie konkursów, wycieczek, głośnego czytania i opowiadań. Projektowane jest prowadzenie pokazowych lekcji bibliotecznych dla nauczycielstwa.

Rok 1948 powinien przynieść powstanie 2 nowych czytelni dla dzieci.

Prace nad uporządkowaniem i przygotowaniem do otwarcia Czytelni Naukowej objęły większość księgozbioru ze zbiorów dokonanej w 1945 r. i trwały do maja 1947 r. Uroczyste otwarcie tej placówki nastąpiło w dniu Święta Oświaty 4 maja r. b. w nowym lokalu otrzymanym od Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej.

Księgozbiór udostępniony obejmuje na 1.XI 47 3800 wol., prócz tego pozostaje do opracowania około 8000 wol. książek w zwalchach. Na sali czytelni znajduje się dostępny bezpośrednio dla czytelników księgozbiór podręczny oraz dział czasopism. Frekwencja wyniosła dotychczas 1390 odwiedzin, spodziewane jest wzmoczenie się ruchu w okresie zimowym. Specjalne gablotki wystawowe na sali pozwolą na urządzenie pokazów wydawnictw i druków zasługujących na uwagę.

Dział Współpracy z Bibliotekami Społecznymi rozwinął poradnictwo i nawiązał żywy kontakt z instytucjami społecznymi i organizacjami oświatowymi. Udzielono pomocy w opracowaniu bibliotek własnych, np. dla Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Osiedla Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej na Kole. Powszechna Spółdzielnia Spożywców powierza Bi-ce Dzielnicowej urządzenie wystaw książek o spółdzielczości w latach 1946 i 1947 oraz oddaje stałe zwiększający się depozyt książek własnych (136 wol.), otrzymując w zamian komplety ruchome książek dla swoich pracowników. Prócz tego

wypożyczalnia kompletów książek obejmuje obecnie 6 punktów bibliotecznych (Obyw. Liga Kobiet, Zw. Walki Młod., Harcerstwo, Dom Matki i Dziecka na Białanach, Komitet Dzielnicy P.P.R., Społ. Przedsięb. Budowlane).

Odwiedziny instruktorki na miejscu orientują, jak wykorzystywane są książki i czy zostały odpowiednio wybrane, co miesiąc otrzymuje się statystykę ruchu książek.

Biblioteka Międzyszkolna obsługiwała w 1946 r. 6 szkół średnich na terenie Żoliborza i Białan księgozbiorem liczącym obecnie 4360 wol. Została nawiązana ścisła współpraca ze szkołami przez zorganizowanie Międzyszkolnego Komitetu Bibliotecznego. Komitet złożył wniosek do władz szkolnych, aby celem należytego wypożyczenia książek w szkołach nauczycielstwo otrzymało zniżkę godzin lekcji oraz przeszkolenie bibliotekarskie. Wobec tego jednak, że władze szkolne wniosków tych nie mogły załatwić pozytywnie, Komitet Międzyszkolny uchwalił reorganizację biblioteki, z tym, iż 5 szkół otrzyma dla swych uczniów obsługę indywidualną, 1 szkoła zaś pozostanie przy wypożyczaniu kompletów książek.

Obecnie w dn. 1 grudnia z tego księgozbioru zostanie uruchomiona wypożyczalnia dla młodzieży, z lekturą szkolną i rozrywkową w odpowiedniej liczbie egzemplarzy.

Wszystkie agendy i placówki Biblioteki Dzielnicowej obsługuje personel złożony z 23 bibliotekarek i 2 osób pracujących w administracji. Czynnione są stałe wysiłki celem wyremontowania lub uzyskania nowych, potrzebnych do pracy lokali.

Dotychczasową działalność Biblioteki Dzielnicowej zobrazowała wystawa w dniu Święta Oświaty 4 maja r. b. Wystawa ta była przeglądem dotychczasowych osiągnięć Biblioteki i przyczyniła się do popularyzowania jej pomiędzy mieszkańcami miasta, a dzielnicy w szczególności. Tylko rzut oka wstecz na przebytą drogę i pokonane trudności, pozwala jaśniej patrzeć w przyszłość oraz bez lęku zdawać sobie sprawę z czekających i teraz jeszcze trudności i braków.

Jadwiga Filipkowska-Szemplińska

## DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

W OKRESIE od 1. X. 1944 do 1. XI. 1947.

Po wyzwoleniu Pragi pozostałe tam 3 placówki Biblioteki Publicznej wznowiły swą działalność już w listopadzie 1944 roku. Również i na lewym brzegu Wisły natychmiast po uwolnieniu miasta przystąpiono do odbudowy Biblioteki.

W celu jak najszybszego dostarczenia książek napływającym do Stolicy mieszkańcom Biblioteka

Publiczna skierowała swój wysiłek przede wszystkim na zorganizowanie doraźnej miejskiej sieci bibliotecznej.

Do dnia 1.XI.1947 roku Biblioteka uruchomiła 37 ośrodków. Kolejność ich powstawania obrazuje poniższa tabela:



Rodzaje ośrodków	l a t a				Razem
	1944	1945	1945	1947	
Dział Biblioteki Głównej (Naukowej)	—	1	2	2	5
Biblioteki Specjalne	—	—	2	1	3
Dzielnicowe Czytelnie Naukowe	1	1	—	1	3
Wypożyczalnie	2	5	4	1	12
Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych	—	—	3	—	3
Biblioteki Dziecięce	—	2	4	5	11
<b>O g ó ł e m</b>	<b>3</b>	<b>9</b>	<b>15</b>	<b>10</b>	<b>37</b>

Biblioteka posiada obecnie następujące ośrodki:

Biblioteka Główna (Naukowa):	
Dział Zasadniczy (Wydawnictw Zwartych)	1
Dział Wydawnictw Periodycznych	1
Czytelnia Podręczna	1
Dział Rękopisów	1
Dział Starodruków	1
Biblioteki Specjalne:	
Muzeum Książki Dziecięcej	1
Czytelnia Bibliologiczna	1
Biblioteka Sztuki i Rzemiosł Artystycznych	1
Dzielnicowe Czytelnie Naukowe:	
Warszawa — Praga	1
„ — Południe	1
„ — Północ	1
Wypożyczalnie dla czytelników indywidualnych	12
Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych	3
Biblioteki Dziecięce	11
<b>Razem</b>	<b>37</b>

W zakresie odbudowy księgozbiorów Biblioteki prace rozpoczęły się od porządkowania ocalałych zbiorów oraz rewindykacji wywiezionych. W kwietniu 1945 roku wróciło z Pruszkowa ca 14 000 wolum., a w październiku tego roku zwieziono z Lęborka ca 30 000 wolum. Prócz tego odzyskano kilka skrzyń książek wywiezionych do Krakowa oraz pewną ilość dzieł skonfiskowanych na rzecz Książnicy Niemieckiej. Ogółem rewindykowano ca 49 000 wolum.

W okresie od listopada 1944 do listopada 1947 roku Biblioteka Publiczna powiększyła swe księgozbiory drogą zakupu o 38 301 dzieł oraz otrzymała 64 301 wolum. darów. W tej ostatniej liczbie są większe i mniejsze dary instytucyj państwowych (Min. Inform. i Propag., Min. Oświaty, Min. Spraw Zagr., Główn. Urzędu Kontroli Prasy i in.) społecznych, prywatnych i prawie wszystkich dawniczych. Poza tym coraz częściej i liczniej napływają dary zagraniczne. Największe z dotychczas otrzymanych to dary: Biblioteki im. Sołty-

kowa Szczedrina w Leningradzie, Rady Polonii Amerykańskiej, Sekcji Kulturalnej Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce, Biura Międzynarodowej Wymiany, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nie mówiąc już o darach zagranicznych Ambasad w Warszawie, UNRRA itd. Część tych darów z braku miejsca na wypakowanie nie jest jeszcze obliczona.

Obecnie Biblioteka Publiczna otrzymuje trzecie źródło zwiększania swych zasobów książkowych. Ostatnio wydane rozporządzenie Ministra Oświaty w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji przyznało jej ogólnopolski egzemplarz obowiązkowy z wyjątkiem druków z zakresu matematyczno-przyrodniczego, rolnego i lekarskiego oraz całkowity egzemplarz regionu warszawskiego.

Z omówionych wyżej nabytków Biblioteka Publiczna posiadała w sumie na dzień 1.XI 1947 roku ponad 235 000 woluminów (w tym 87 361 książek całkowicie opracowanych, około 70 000 książek uporządkowanych w stopniu umożliwiającym ich udostępnienie i ponad 80 000 wolum., nie rozsegregowanych).

Dążąc do skrócenia drogi książki od wydawcy, względnie z magazynów nieuporządkowanych do rąk czytelnika Biblioteka Publiczna uprościła na razie stosowaną powszechnie metodę opracowywania zbiorów, aby przez prowizoryczne rozsegregowanie i uporządkowanie zasobów z łatwością można było trafić do każdej książki, choćby jeszcze nie opracowanej dostatecznie. Książki niektórych działów są ustawione działowo (w obrębie działów alfabetycznie) i udostępniane bez katalogu względnie z katalogiem topograficznym (oczywiście nie w skali masowej). Przy samym zaś opracowaniu zbiorów sporządza się w pierwszym etapie najniezbędniejsze pomoce, możliwie uproszczone, odkładając na plan drugi bardziej precyzyjne ich wykończenie i uzupełnienie.

Liczba czytelników przewijających się przez ośrodki Biblioteki Publicznej obrazuje skuteczność jej wysiłków w odbudowie sieci i księgozbiorów. Miesięczną frekwencję z ostatnich lat działalności miejskiej sieci bibliotecznej podaje załączony wykres.

Krzywa udostępniania w roku 1945 idzie stale w górę w miarę rozbudowy Biblioteki. Następnym rok daje już normalny obraz frekwencji z jej wyraźnym spadkiem w okresie letnim (VI—IX). Podobny jest przebieg krzywej w roku 1947, z tym, że przechodzi ona na znacznie wyższym poziomie (ponad 25% zwyżki, a ostatnio prawie 50%). Pełniejszy obraz czytelnictwa daje poniższy wykaz kształtowania się frekwencji wg poszczególnych działów Biblioteki w ostatnim miesiącu sprawozdawczym (październik 1947):



Rodzaj ośrodków	Odwiedzin	Udostęp- nionych książek
B-ka Główna (Naukowa)	11 351	18 673
Biblioteki specjalne	479	1 683
Dzielnicowe Czytelnie Naukowe	4 125	5 589
Wypożyczalnie indyw. i Kompletów Ruchomych	30 080	31 075
Biblioteki Dziecięce	26 281	26 281
<b>razem</b>	<b>72 316</b>	<b>83 301</b>

Zbiory Czytelni Naukowych, Bibliotek Specjalnych i Bibliotek Dziecięcych mają charakter prezencyjny, tzn. czytelnicy korzystają z nich na miejscu. Czytelnie te są bezpłatne. Wypożyczalnie dostarczają lektury domowej, opłaty abonamentowe są przelewane do kasy Zarządu Miejskiego na budżet Biblioteki i przeznaczone na dalszą rozbudowę Wypożyczalni. Sale wszystkich czytelni bibliotecznych centrali i placówek całej sieci pomieścić mo-

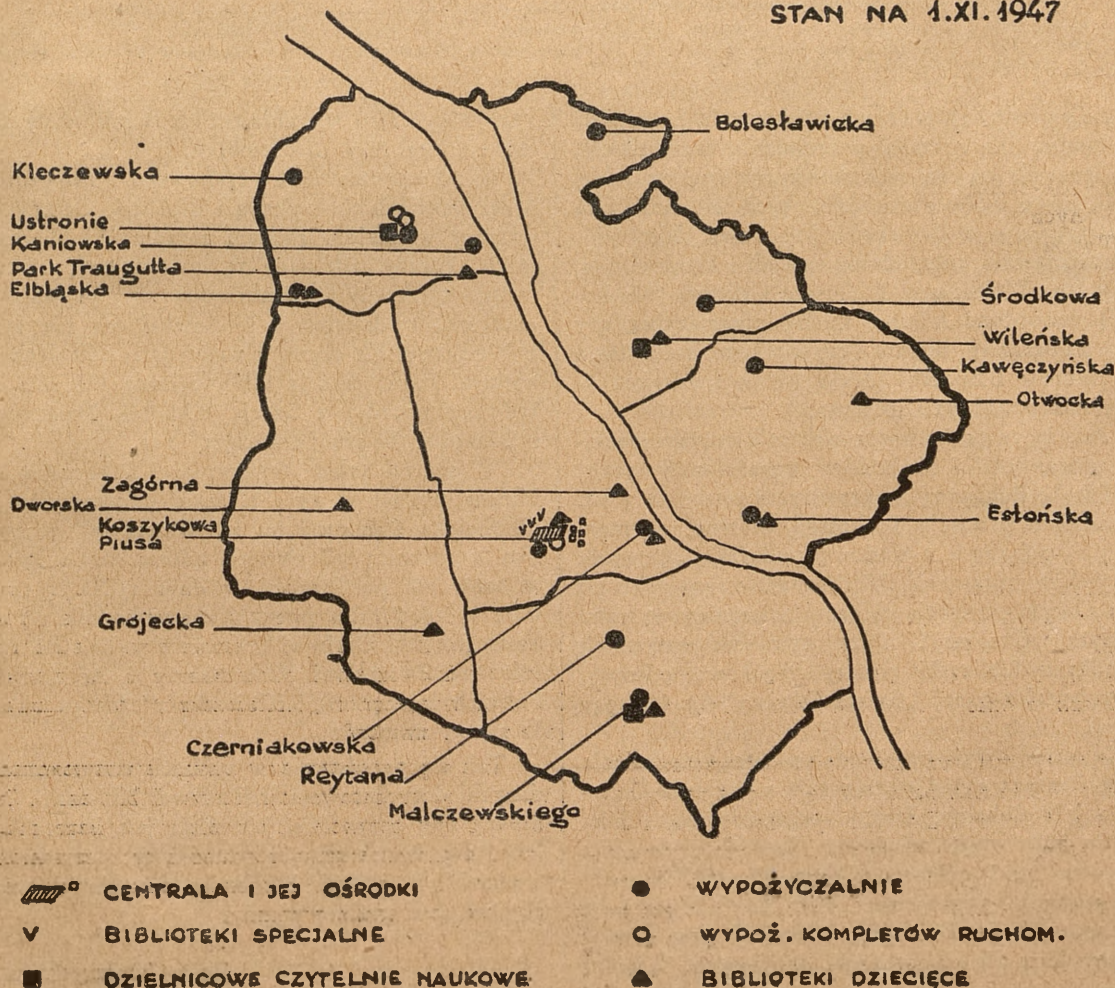
gą jednorazowo ponad 1000 czytelników (Centrala 240, Czytelnie Dzielnicowe 110, Biblioteki Dziecięce ponad 700), wypożyczalnie mogą obsłużyć około 7000 abonentów indywidualnych, wypożyczających książki do domu oraz około 45 abonentów zbiorowych.

Podane cyfry statystyczne nie odzwierciedlają wielu prac, podjętych przez Bibliotekę celem nawiązania jak najściślejszych stosunków z czytelnikiem.

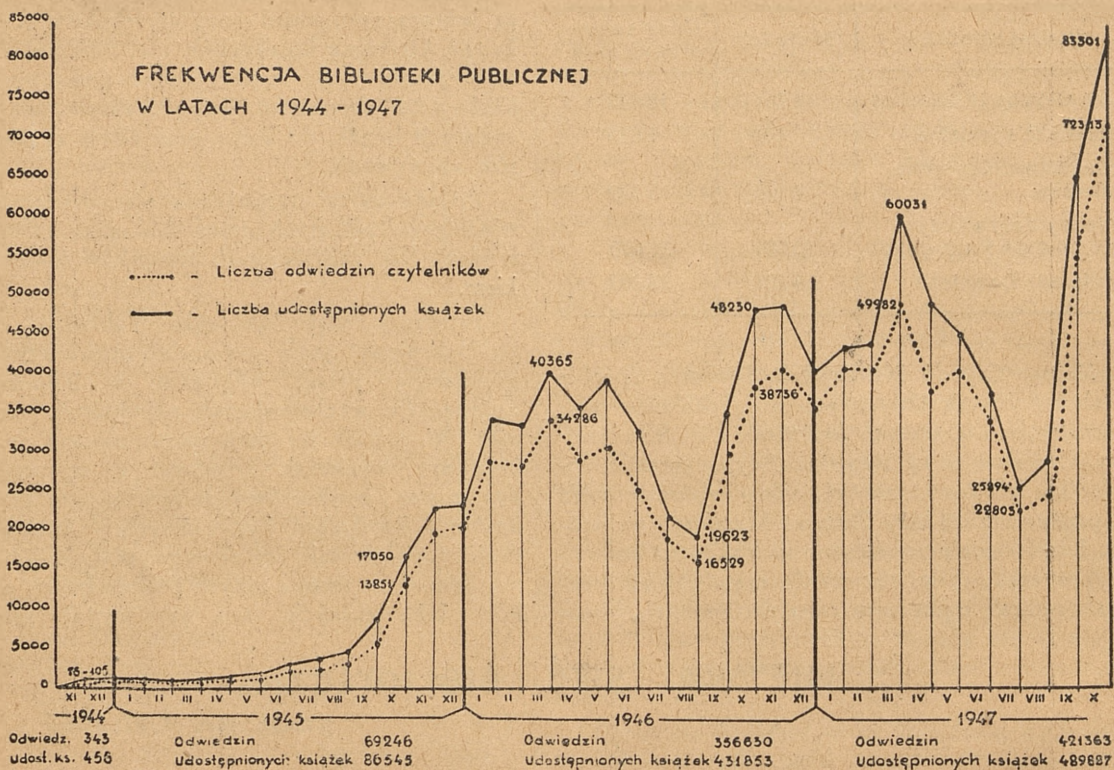
Prowadzi więc Biblioteka Publiczna szeroko zakrojoną akcję szerzenia czytelnictwa, zogniskowaną przede wszystkim w Bibliotekach Dziecięcych, wychowujących najmłodszego czytelnika. W ramach tej akcji zorganizowano dotychczas 275 wycieczek i zebrań z czytelnikami, 297 imprez i konkursów oraz sporządzono 457 plakatów i katalogów ilustrowanych. Analogiczną akcję popularyzacji czytelnictwa podjęła Biblioteka również na terenie innych powszechnych ośrodków bibliotecznych, tzn. w wypożyczalniach

## MIEJSKA SIĘĆ BIBLIOTECZNA

STAN NA 1.XI.1947







i dzielnicowych czytelnich naukowych. Szczupłość personelu, jak również przeciążenie czytelnikami, nie pozwala na zorganizowanie tej akcji w takiej skali, jak w bibliotekach dziecięcych. Niemniej i tu organizowane są wystawki książkowe, lekcje biblieczne oraz sporządzane specjalne katalogi, plakaty itp. Wreszcie w B.liotece Głównej (Naukowej) wznowiono ostatnio służbę informacyjną, aby jak najbardziej ułatwić czytelnikom korzystanie ze zbiorów B.lioteki (dotąd przez 2 miesiące udzielono ponad 770 informacji).

Należy tu także wspomnieć rolę popularyzacyjną uroczystości i obchodów urządzanych przez Bibliotekę Publiczną na przestrzeni ostatnich 3 lat. (Uroczyste otwarcie B.lioteki Głównej w maju 1945 r., połączone z wystawą, podkreślającą przede wszystkim zniszczenia. W listopadzie tego roku po szczęśliwym powrocie zbiorów z Legnicy wystawa „Książki Ocalonej“). Poza tym we wszystkich ośrodkach B.lioteki pokazy książkowe, odczyty, i wycieczki z okazji „Święta Oświaty“ 1946 i 1947 roku).

Niemniej ważnym środkiem upowszechniania książki są prace nad podniesieniem poziomu fachowego bibliotekarzy. Dotąd zorganizowano 4 kursy: w roku 1945 miesięczny kurs informacyjny, w roku 1946 półroczny kurs dla bibliotekarzy oświatowych, 3-miesięczny kurs dla bibliotekarzy oświatowych (w Dzielnicę Północnej) oraz 2-miesięczny kurs dla bibliotekarek dziecięcych. W roku

1947 rozpoczęto w październiku II półroczny kurs dla bibliotekarzy oświatowych.

Akcja poradnictwa fachowego, prowadzona przez Sekcję B.liologiczną i Bibliotek Dziecięcych dotyczy wszelkiego rodzaju zagadnień bibliotekarskich. Porady udzielane są instytucjom państwowym, społecznym, samorządowym, prywatnym, autorom, wydawcom i bibliotekarzom nie tylko z Warszawy, ale często z najbardziej odległych zakątków Polski. Sekcja B.liologiczna udzieliła dotąd 243 porady, a Sekcja B.liotek Dziecięcych i Muzeum Książki Dziecięcej 131.

W ramach akcji wydawniczej Biblioteka Publiczna wydała w 1945 r. szkic informacyjny pt. „B.lioteka Publiczna m. st. Warszawy“ w związku z rocznicą ponownego udostępnienia księgozbiorów dla publiczności w dniu 23.XI. 1944 r., oraz w 1946 roku powiełany przewodnik do pokazu „Książki Ocalonej“, wreszcie wydaje od 1945 roku ze Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich miesięcznik „B.liotekarz“ (dotąd ukazało się 25 numerów).

Tak się przedstawia w suchych statystycznych danych dotychczasowa odbudowa Biblioteki. Nie mówią one oczywiście, jak wiele jest jeszcze braków, nie charakteryzują również tych wszystkich trudności, z jakimi Biblioteka musiała walczyć, aby uzyskać podane wyniki.

Zofia Warczyłowa,



## WSPÓŁPRACA Z CZYTELNIKIEM DOROSŁYM

Czytelnicy Biblioteki Publicznej — to cała galeria najprzeróżniejszych typów ludzkich. Jednodniowy dyżur bibliotekarki w sali czytelnianej daje bogate w tym względzie obserwacje i bogatą skalę przeżyć, w rozmowie z ludźmi, którzy tu w świecie książek odsłaniają, jeśli nie najszlachetniejszą, jak się zwykle mówi, to najbardziej interesującą część swojej istoty. Poszukują nauki, a często bezinteresownej prawdy.

Jeden z wielkich bibliotekarzy świata wyraził się, że kto nie podniósł na ulicy dziecka, które się przewróciło i płacze, ten nie może być bibliotekarzem. Nie czuje wewnętrznej konieczności zainteresowania się niedolą bliźniego, potrzebującego pomocy. Ludzie wobec ogromu dzisiejszego piśmiennictwa są nieporadnymi dziećmi. Potrzebują pomocy. Trzeba z tego ogromu wybierać i trzeba znać drogi, które ten wybór czynią możliwym. Bibliotekarz o takim nastawieniu społecznym, a osobistych zainteresowaniach psychologa, gromadzi materiał nadzwyczaj ciekawych spostrzeżeń.

Oto jedni z młodzieńczą pewnością siebie, ufni w potęgę własnej, zdobytej już wiedzy, proszą o nigdy nie napisane dzieła, pełni pretensji do instytucji za ich brak; czasem nieśmiali, skrupowani własną nieumiejętnością, nieporadni w sformułowaniu swoich zainteresowań, oczekują, aż właściwie podana książka otworzy przed nimi przeczuwaną wiedzę; kiedy indziej uprzykrzeni w wynajdywaniu coraz nowych trudności i braków.

Najliczniejsza i najgwarniejsza rzesza uczniów szkół średnich i zawodowych z trudem może przebrnąć przez arkana mądrości katalogu. Taki z wysiłkiem tylko opanowujący swą ruchliwość i wesołość „czytelnik“ gotów w krótkim czasie przewrócić całą bibliotekę podręczną, sprowadzić z magazynu wiele tomów i stwierdzić, że nic tu nie znalazł bo — nie ma tytułu jego ćwiczenia. Na temat tych wymyślnych poszukiwań krąży już w bibliotekach wiele wesołych anegdotek.

Ten typ czytelnika potrzebuje specjalnej, troskliwej opieki. Potrzeba wiele cierpliwości i delikatności ze strony bibliotekarza, aby młodzież, bezradną wobec zagadnień techniki pracy umysłowej i niezorientowaną w organizacji pomocy bibliotecznych wprowadzić w samo zagadnienie metody.

Nieco samodzielniejszym typem czytelnika jest student wyższej uczelni — jeśli poszukuje konkretnych monografii i podręczników. Ale i tu umiejętność radzenia sobie z pomocami bibliotecznymi i naukowymi zupełnie najczęściej zawodzi, gdy trzeba zebrać większą bibliografię do pracy, krytycznie ustosunkować się do różnorodnego materiału, sięgnąć do źródeł naukowych itd. Biblio-

teka nie może pozostawić tych czytelników własnemu losowi.

Pod względem psychologicznym może najciekawszymi czytelnikami są ludzie interesujący się z własnych popędów najrozmaitszymi zagadnieniami; ludzie rozmaitego wieku, reprezentujący różne wykształcenie oraz wszelkie zawody i specjalności. Tu spotykamy najbardziej wzruszające dowody prawdziwego miłowania książki. Tu skala zainteresowań jest najbardziej różnorodna i odbija indywidualne upodobania ludzkie lepiej aniżeli w czytelnictwie inspirowanym przez wymagania szkolne.

Czytelnicy ci to często typy charakterystyczne, które powinny być uwiecznione piórem nowelisty. Oto starszy siwy pan zbyt głośno stara się przekonać bibliotekarkę, że książka Carella to najgenialniejszy utwór świata, i jest pełen żalu, że nie pozwolono mu na salę przynieść maszyny do pisania, gdyż chciałby najważniejsze wiadomości przepisać. Siwiutki robotnik przychodzi codzień na pół godziny, żeby poczytać „W pustyni i w puszczy“. Nie miał dotąd sposobności przeczytania tej książki. Młody milicjant szuka wiadomości historycznych studiując prace naukowe, które dopełnia w domu czytaniem powieści.

To wielkie przemieszanie ludzi, różnego poziomu czytelnictwa i różnych stanowisk w życiu społecznym tworzy tę niezrównaną atmosferę Biblioteki Publicznej; atmosferę prawdziwej swobody myśli i równości w prawie korzystania ze skarbnicy wiedzy, którą jest książka. To czerpanie ze wspólnego źródła, „... wspólność przeżyć, zdobycie wspólnego oparcia o arcydzieła literatury...“ (H. Radlińska) jest podstawą ukształtowania jednej dla wszystkich kultury.

Biblioteka Publiczna ma za sobą piękne tradycje współpracy z czytelnikami. Celem jej jest udzielenie pomocy tym wszystkim, którzy nie dają sobie rady, bądź z systemem urządzeń bibliotecznych, bądź w pracy z książką. Na wszystkich szczeblach działania biblioteki, począwszy od zasadniczego działu naukowego, poprzez filie naukowe, wypożyczalnie, aż do czytelnicy dziecięcej, ten plan współdziałania z czytelnikiem jest podstawą całej pracy bibliotekarza Biblioteki Publicznej.

W bibliotece centralnej naukowej (Koszykowa 26) istnieje Dział Informacji, niejako naczelną komórkę pomocy czytelnikowi. Opis rozległych zamierzeń i obecnych prac tego Działu B. P. musiałby znaleźć miejsce w osobnym obszernym artykule. Tu można nadmienić jedynie słów parę o tym, co dotyczy codziennej informacji dla czytelników. Opieka Działu nad początkującym amatorem książki rozpoczyna się od momentu, gdy bezradnie staje on przed szafą pełną klamer katalogowych. Toteż pracownicy Działu Informacji dy-



żurują stale w pokoju katalogowym czuwając nad sprawnością czytelników. Praca jest duża i naprawdę — od podstaw. Choć jesteśmy w bibliotece naukowej i zdawałoby się, że zgłaszający się tu element powinien przejść już pierwsze przygotowanie biblioteczne, nie jest odosobnionym zdarzeniem, że trzeba czytelnika instruować w samej zasadzie katalogu alfabetycznego i działowego, gdyż nie zdaje on sobie sprawy, z którego i w jakim wypadku należy korzystać. Informatorki B. P. w sposób niezmordowany przeprowadzają na ten temat po prostu szereg indywidualnych lekcji. Czytelnicy potrzebujący pomocy przy zbieraniu bibliografii otrzymują w Dziale Informacji wskazówki i wszelkie potrzebne pomoce. Przed wojną Dział Informacji posiadał już całe obszernie kartoteki zagadnień; wiadomości zestawione dla czytelników były skrupulatnie przechowywane, stanowiąc gotowy, cenny materiał. Ułatwiała to niezmiernie prace bibliotekarek, tym bardziej, że wśród młodzieży niektóre zagadnienia stojące w związku ze studiami powtarzają się często. Niestety cenne kartoteki podzieliły los biblioteki, zostały spalone.

Te potrzebne uwagi, jak to już zaznaczono, nie mogą zobrazować prac Działu Informacyjnego. W zakres jego działalności wchodzi przyjmowanie wycieczek zbiorowych, współpraca z instytucjami itd., itd.

Wszystkie te prace na mniejszą skalę musi prowadzić filia naukowa Biblioteki Publicznej, obsługująca czytelników jednej dzielnicy. Zajrzyjmy do najstarszej filii Biblioteki na Pradze (Wileńska 13) razem z czytelnikami, którzy obdarzają swoją płacówkę gorącą sympatią.

Ciasnota (40 miejsc stale zajętych) i wszystkie niewygody złego lokalu nie zrażają entuzjastów nauki. Biblioteka na Pradze służy w 75% młodzieży szkół najrozmaitszego typu. Skład i charakter owej grupy młodzieży zmienił się znacznie od czasów przedwojennych. Są to w wielkiej ilości uczniowie gimnazjów dla dorosłych, szkół średnich zawodowych oraz szkół kształcących dla młodzieży pracującej. Wiek przesunął się do lat 25. O ile więc mówimy o młodzieży szkolnej, mamy na myśli nie kategorie wieku, a raczej klasyfikacje wg dokumentów, którymi się ci czytelnicy legitymują. Młodzież ta w wielkiej liczbie rekrutuje się ze środowisk robotniczych, czego zresztą, poza uczniami szkół dla młodzieży pracującej zawodowo, w ścisłych procentach obecnie stwierdzić nie można, gdyż danych takowych na podstawie dokumentów szkolnych uzyskać się nie da.

Można sobie wyobrazić ile nieporadnych starań, czasem cichej rozpaczki wobec trudności technicznych towarzyszy ich szczeremu zapalowi do nauki. Nikt jednak nie opuszcza biblioteki w tym samym zmartwieniu. Bo oto okazało się, że przy inteligentnym poszukiwaniu wszystkie po-

trzebne wiadomości dało się odnaleźć przy pomocy bibliotekarki. O ileż szersze perspektywy umysłowe otwierają się przed uczniem, który przekonał się, że z jak różnych punktów widzenia można spojrzeć na tę samą sprawę.

Tysiący indywidualnych informacji udziela dzień za dniem, miesiąc za miesiącem skromna praska biblioteka. Nie związani z nauką szkolną mogą tu znaleźć właściwy kierunek w samokształceniu.

Biblioteka przyjmowała przed wojną wiele wycieczek szkół, dla których organizowała tzw. lekcje biblioteczne. Dawało to nieocenione wyniki. Temat ten posiada już swoją literaturę wprowadzającą w metodę pracy na rozmaitych szczeblach przygotowania czytelników do pracy umysłowej. Omawianie szczegółowe tego rodzaju pracy wykracza poza ramy mego artykułiku.

Obecnie biblioteka nie może prowadzić szerszej propagandy czytelnictwa przede wszystkim z tego powodu, że nie ma gdzie chętnych pomieścić. Przeprowadzenie np. lekcji bibliotecznych uniemożliwiłoby normalny tok pracy innym czytelnikom. Potrzebna by była w tym celu jakaś sala konferencyjna.

Filia naukowa pozostaje w ścisłej współpracy z wypożyczalniami Biblioteki Publicznej, przesyłając tam młodzież poszukującą powieściowej lektury uzupełniającej. Wypożyczalnie na odwrót kierują do filii czytelników, którzy szukają literatury ściśle naukowej.

Działalność wypożyczalni Biblioteki Publicznej wypadnie szerzej nieco scharakteryzować z tego względu, że uważać je należy za podstawowe ośrodki szerzenia czytelnictwa.

Wypożyczalnie — to przednia straż pracy kulturalno-oświatowej. Żadne istotnie poważnie traktowane poczynania nie mogą się obejść bez książki. Głód wrażeń u wszystkich ludzi jednakowo silny, popycha do poszukiwania lektury. Tam gdzie nie zjawi się ona w swej rzetelnej i pięknej postaci, muszą zerować na wyobraźni mas nikczemne w swej treści i formie piśmka, które mącą rozsądek i paczą smak swych odbiorców.

Dobór książek w wypożyczalniach Biblioteki Publicznej stawia czytelników wobec faktu dokonanego. Biblioteka stara się odpowiedzieć ich żądaniom, ale używa dla swych celów materiału tylko najlepszego. Czytelnicy ze swej strony łatwo rezygnują z poszukiwania literatury trzeciorzędnej, gdy przekonają się, że ich ciekawość życia, potrzeba wzruszeń i dążenia wyobraźni nie są hamowane dydaktycznymi zamierzeniami.

Bibliotekarka wypożyczalni, jeśli ma całkowicie spełnić zadanie, musi być organizatorką czytelnictwa na swoim terenie. Rozległe odczytanie, nie tylko w zakresie literatury pięknej, ale i piśmienictwa popularno-naukowego jest podstawą jej





Katalogi Działu Zasadniczego (r. 1930).

pracy. Znajomość psychologii czytelnictwa pozwala jej zorientować się w różnorodności typów czytającej publiczności, a wiedza z zakresu pedagogiki bibliotecznej pomaga w stosowaniu różnych form działania oświatowo-bibliotecznego do różnych grup czytelników.

W ciągu paru godzin pracy z czytelnikami uwaga bibliotekarki jest stale napięta, by móc z łatwością nagiąć się ku zmiennym i różnorodnym żądaniom czytelników. Stale równa i uprzejma pociąga swą gotowością do nawiązania rozmowy; rozległymi zainteresowaniami własnymi, a chęcią i łatwością rozumienia upodobań cudzych budzi zaufanie tak u najbardziej wyrobionych jak i zupełnie „maluczkich“.

Bibliotekarka w wypożyczalni najczęściej odpowiada musi na żądanie: „proszę o ładną książkę“. W rodzaju tej „ładności“ musi się sama zorientować. To ogólnikowe i nic nie mówiące określenie aż nazbyt wyraźnie świadczy o tym, jak wielu czytelników nie uświadamia sobie najprostszycy zagadnień. Bibliotekarka, zdając sobie sprawę z ogólnego poziomu czytelnika, może wyprowadzić go z tego stanu neutralnej obojętności przez podsuniecie lektury wyzwalającej drzemające jeszcze ciągle siły psychiczne.

Kiedy indziej, pracowniczka biblioteki musi być przygotowana do odpowiedzi na b. ściśle spre-

cyzowane kwestie. Oto czytelnik, który przewertował już wszystko, co można znaleźć z historii średniowiecza francuskiego, ale nigdy nie ma dość; inny przeczytał Beecher „Chata wuja Toma“ i interesuje się kwestią murzyńską. Bibliotekarka jest często żywym katalogiem, ale dobrze, gdy wykorzysty ten moment psychologiczny, aby zapoznać czytelnika z pomocami, które skłonią go do samodzielnych poszukiwań.

Jak to powszechnie bibliotekarzom wiadomo, nie każdy czytelnik zwraca się chętnie po informacje. Wrodzona nieufność czy nieśmiałość hamuje wylew szczerości. Wiadomą jest rzeczą jak dalece, szczególnie w zakresie własnych stosunków z książką, niektórzy ludzie, czasem przejściowo tylko w wieku młodzieńczym, nie znoszą wszelkich zwierzeń tego rodzaju. Z drugiej strony nasze obserwacje na wszystkich terenach, a może szczególnie w wypożyczalni, świadczą o tym, jak przypadkowym jest kontakt czytelnika z katalogiem. Poszukiwania w katalogu, nawet alfabetycznym, muszą się opierać na wiadomościach o literaturze. Jak powiedziano już wyżej, nie wystarczają instrukcje. Żeby z nich korzystać — trzeba je rozumieć. Są to wszystko abstrakcje niedostępne dla niewyrobionych czytelników. Ostatecznie wybór książki opiera się na upodobaniu do tytułu, który tak często wprowadza w błąd albo w przypadkowym kierunku prowadzi wyobraźnię czytelnika, skłaniając np. 15-letniego chłopca do wyłapywania wszystkich tytułów o treści erotycznej. Młoda, świeża wyobraźnia łatwo zapali się do interesującej treści, odpowiednio zainspirowana przez wychowawcę-bibliotekarza. Trzeba znaleźć takie formy działania, by móc i niechętnym do zwierzeń i niewyrobionym czytelnikom dać materiał, który czasem odpowie na istniejące już zainteresowania, czasem świeżą koncepcją pociągnie wyobraźnię w nowym kierunku.

Ciekawe zagadnienia, których tyle może wydobyc bibliotekarka w rozmowie z czytelnikami czy przez dyskretne podpatrywanie ich poszukiwań i wzajemnej wymiany zdań na temat książek, stają się materiałem katalogów zagadnieniowych. Katalogi te to hasła, które wychodzą naprzeciw czytelników. W bibliotece naukowej są one odpowiedzią na poszukiwania tematyczne, mogą więc stanowić zamknięte kartoteki, do których sięga się w razie potrzeby. Tutaj mają właśnie budzić zainteresowania, wzbogacać uśpione może życie intelektualne. Przybierają pociągającą formę ozdobnych plakatów ściennych lub albumów rozłożonych w widocznym dla czytelników miejscu. Katalogi tego typu muszą kompletować literaturę dość różnorodną, wszechstronnie oświeclającą zagadnienia, aby różne typy czytelników mogły tu coś dla siebie znaleźć. Układ i odpowiednie objaśnienia muszą czytelników orientować w charakterze wydawnictwa, ażeby nie wy-



bierali znowu na podstawie samego tylko tytułu. Katalogi tego rodzaju przydatne są szczególnie młodzieży, którą, jak wiemy, charakteryzuje silny pęd do poszukiwania odpowiedzi na wiele zagadnień.

Plakatom takim towarzyszą zazwyczaj wystawki książek. Każdy czytelnik przed wypożyczeniem książki chętnie ją obejrzy, przeczyta spis rozdziałów, co go najszybciej wprowadza w treść książki, sprawdzi druk i papier, obejrzy z ciekawością ilustracje.

Wiele trudności naszych czytelników, związanych z doбором właściwej książki, rozwiązywał znakomicie wolny dostęp do półek, który Biblioteka Publiczna stosowała już przed wojną.

Wolny dostęp do półek wnosi wielkie wartości wychowawcze. Możliwość żywego kontaktu z książką czyni jej wybór prawdziwie przemyślanym. Czytelnik przeglądając książki uczy się oceniać je krytycznie. Poza tym jaką przyjemność sprawia fakt, że można przejrzeć wiele książek, zanim zdecydujemy się na wybraną. Czytelnik dopiero wtedy czuje się naprawdę pełnoprawnym współwłaścicielem księgozbioru, jakby jego gospodarzem. Katalog jest tylko pośrednikiem, bez którego można się tu obejść.

Po wojnie nie zdobyliśmy się jeszcze na bibliotekę tego typu. Zaufanie do ludzi wszędzie wydatnie się zmniejszyło. I tu, jak w innych dziedzinach życia, trzeba by zacząć wychowanie od początku.

Wśród form pracy oświatowej z czytelnikami można by wyliczyć wiele jeszcze różnorodnych typów. Nie jest to możliwe w ramach krótkiej pracy. Wymieniono zaledwie najczęściej stosowane rodzaje. Trzeba przypomnieć jeszcze choćby pożądane zazwyczaj pogadanki. Działanie za pomocą

żywego słowa w stosunku do czytelników nie reagujących na wzrokowe podniety może działać b. wiele. Niestety warunki lokalowe nie wszędzie pozwalają na przeprowadzenie tego rodzaju imprez.

Wypożyczalnie Biblioteki Publicznej prowadzą prace zmierzające do pogłębienia czytelnictwa na swoim terenie. Nie mogą zająć się propagandą mającą na celu jego rozszerzenie, gdyż niewielka ilość placówek nie pozwala nawet na obsłużenie wszystkich chętnych, którzy się do nas zgłaszają.

Pogłębienie stosunku człowieka do książki powstaje w pracy wypożyczalni Biblioteki Publicznej przez stworzenie atmosfery, sprzyjającej kiełkowaniu myśli ludzkiej. Placówki Biblioteki, to środowiska kultury, gdzie czytelnik nabywa wiadomości z dziedziny zjawisk naukowych absorbujących współczesne umysły, artystycznych, a specjalnie literackich. Przez umiejętne powiązanie życia z książką biblioteka umie zaakcentować nowe aktualne problemy. W tym znaczeniu to nie tylko „wypożyczalnia“, jak to niefortunnie głosi utarta nazwa. Jej kulturalna atmosfera wnosi te wartości, które czynią istnienie pełniejszym i piękniejszym. Z niej zahukany poziomymi troskami człowiek czerpie moc życia na nowe dni.

Niejednokrotnie drukowane wspomnienia ludzi znanych w społeczeństwie świadczą, czym w ich duchowym rozwoju były te krótkie minuty kradzione obowiązkowi życia, a spędzone w „wypożyczalni“ książek, gdzie można było wymienić kilka zdań o rzeczach niepraktycznych.

Pionierska praca wypożyczalni, to pierwsze przeoranie ugoru dusz. Tam, gdzie rozpoczyna się pracę nad czytelnictwem, poprzedza ona inne formy działania. Po niej dopiero może przyjść się świadomego czytania — poszukiwania wiedzy i piękna.

A. Łasiewicka

## SEKCJA BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH

W okresie wielkich przemian, zwłaszcza gdy wchodzą w życie nie wyzyskane dotąd siły społeczne, budzi się chęć rozbudowania różnych odcinków życia, rozszerzenie zasięgu kosztem pogłębienia.

Jeśli myślimy o odcinku życia, dotyczącym książki, to warunki przedwojenne i powojenne są odmienne. Zdevastowanie księgozbiorów publicznych i prywatnych, skazanie prawie wyłącznie na nowy rynek wydawniczy spowodowało, że książka jest cenniejsza, bo rzadsza, przy jednoczesnym zwiększeniu grona odbiorców.

Stoimy przed zagadnieniem rzucenia książki byle jak, ale jak najszerzej, czy też rzucenia w sposób przemyślany, aby nie uronić nic z jej cennej wartości.

\* \* \*

Rok 1947 jest jubileuszowym w bibliotekarstwie dziecięcym. Mija 25 lat od chwili otwarcia pierwszej miejskiej biblioteki dziecięcej w Łodzi. Upłynęło lat 20 od uruchomienia Biblioteki Wzorowej dla Dzieci, założonej przy Bibliotece Publicznej.

Nadszedł czas, w którym należałoby odpowiedzieć na pytania: czy publiczne biblioteki dziecięce utrzymywane przez samorządy zdały egzamin; czy należy je propagować w innych ośrodkach miejskich; jaki powinien być stosunek do bibliotek szkolnych.

Ocierając należycie znaczenie „pierwszych książek dziecka“, samorząd pokrywał siecią bibliotek dziecięcych miasto Warszawę, rozplanowując je tak, by nasycić coraz to nowe dzielnice i zapewnić prawo





fol. Wytwórnia i filmowa W. P.

W czytelni dziecięcej przy ul. Piłsudskiego nr 15 (r. 1947).

powszechności biblioteki dla jak największej ilości dzieci.

Od roku 1927 do 1939 Biblioteka Publiczna prowadziła 16 bibliotek dziecięcych.

Dzieci były pod czujną opieką bibliotekarki, która otrzymała przeszkolenie drogą praktyki na placówkach i często teoretycznej podbudowy na kursach i w szkołach bibliotekarskich. Przeszkolenie polegało na poznaniu praw rządzących psychiką młodocianego czytelnika, dokładnym zapoznaniu z księgozbiorem, metodami pracy, propagandą książki oraz postulatami czytelnictwa w ogóle i dziecięcego w szczególności.

Urządzenie bibliotek dziecięcych było przystosowane do potrzeb i właściwości młodocianych czytelników, stwarzało atmosferę ładu, ciszy i spokoju.

Ustawienie działowe książek umożliwia czytelnikom orientację w różnych dziedzinach wiedzy, gruntuje przekonanie, że na jeden temat można znaleźć wiele materiału.

Wolny dostęp do półek zbliża do książki, przez bezpośrednie zetknięcie uczy wyboru, wyrabia krytycyzm, zmusza do decyzji. Nie trzeba dodawać, jaki to ma wpływ na rozwój intelektu i charakteru. Jak najdalej idąca swoboda, nie regulowana przymusem czy obowiązkiem, pozwala na pełniej-

sze przeżycie treści książki. Wartość jej bowiem dla określonego czytelnika w danym momencie jest w dużym stopniu uzależniona od tego, czy ją podsuwa nauczyciel, bibliotekarz lub kolega, czy wzięł ją czytelnik z własnej i nieprzymuszonej woli.

Księgozbiór tych bibliotek wynosił 1. IX. 1938 roku — 11 862 najlepszych dzieł. Biblioteki były otwarte po 5 godzin dziennie przez 10 miesięcy, frekwencja uzależniona w dużym stopniu od położenia biblioteki (bliżej lub dalej od szkoły), od okresu pracy biblioteki w danym ośrodku. W ciągu np. roku szkolnego 1937/38 w 16 bibliotekach przesunęło się 97 900 chłopców, 117 463 dziewcząt, razem 215 363 dzieci.

Okres okupacji osłabił wydajność pracy, stałe przeprowadzki, coraz ostrzejsze zarządzenia kurczyły możliwości. Stosownie do warunków w lecie 1940 i 1941 roku, w którym dzieci Warszawy przeważnie spędzały wakacje w mieście, Sekcja Bibliotek Dziecięcych zorganizowała akcję letnią opartą na pracy na półkoloniach i w ogrodach jordanowskich.

Po zamknięciu Biblioteki Publicznej w kwietniu 1942 roku pracowały z inicjatywy i pod kierunkiem Kol. Zofii Wędrychowskiej dwie tajne wypożyczalnie rozprawdzające komplety książek wśród różnych zespołów dziecięcych.



Po wojnie Biblioteka Publiczna powstając z gruzów podźwignęła się również w dziedzinie bibliotekarstwa dziecięcego. Nie uroniła w poździe wojennej ani swoich doświadczeń, ani swoich metod.

Trzy ocalone księgozbiory stanowiły zręb nowych placówek. I. XI. 1947 roku mamy 9 czynnych bibliotek dziecięcych (oraz 2 w Dzielnicy Warszawa-Północ), w nich 7714 dzieł. Odwiedziny w miesiącu październiku b. r. w tych 9 bibliotekach wyrażają się cyfrą 9041 chłopców, 10954 dziewcząt, razem 19995 dzieci.

Zarówno w podanych cyfrach bieżącego roku jak i statystyce lat przedwojennych uderza mała ilość książek. Przy kompletowaniu bowiem księgozbiorów większą wagę przywiązujemy do jakości niż ilości księgozbiorów, do najpełniejszego jego wykorzystania (ujawnianie wartości, aktualizacja zawartych w książkach zagadnień, wydobywanie książek potrzebnych do opracowań szkolnych itd.).

W tym celu biblioteki organizują zebrania czytelników, odczyty, konkursy, wycieczki, lekcje biblioteczne, opowiadanie baśni i widowiska (inscenizacje i kukiełki).

Praca Biblioteki Publicznej w zakresie czytelnictwa dziecięcego przerasta teren miasta Warszawy. Biblioteka prowadzi bowiem Muzeum książki Dziecięcej. Celem Muzeum jest zbieranie:

#### A. Książek i periodyków

1) Wszystkich polskich, dawnych i współczesnych, dobrych i złych, napisanych z myślą o dzieciach. 2) Wybranych książek w językach obcych (które warto przetłumaczyć), charakterystycznych ze względów treściowych czy wydawniczo-graficznych dla danego narodu. 3) Wypisów polskich. 4) Książek z literatury klasycznej, dostępnych dla dzieci. 5) Książek o czytelnictwie, literaturze dziecięcej, bibliotekarstwie.

B. Materiałów dotyczących bibliotekarstwa dziecięcego (fotografie wnętrza, wzory mebli, karty katalogowe, regulaminy itd.).

C. Ekspozycji ilustrujących metody pracy, jak np. najlepsze plakaty propagandowe, konkursowe, gazetki ścienna, albumy, kukiełki.

D. Przyczynków z zakresu badań czytelnictwa (statystyki, ankiety itd.).

Jako środki do realizowania celów Muzeum służą:

1. bibliografia bieżących wydawnictw,
2. bibliografia dawnych wydawnictw od Klementyny z Tańskich Hofmanowej począwszy.
3. bibliografia książek i artykułów dotyczących bibliotekarstwa, czytelnictwa i literatury dziecięcej.
4. prowadzenie komisji oceny książek dla przeprowadzenia selekcji i szkolenie bibliotekarek w tym zakresie.

5. prowadzenie instruktoratu związanego z wyżej wymienionymi zagadnieniami.

O tym, w jakim stopniu Sekcja wraz z Muzeum Książki Dziecięcej spełnia swe zadanie, z kim współpracuje, niechaj powiedzą podane niżej informacje:

1. Bibliotekarki bibliotek dziecięcych (trzy) brały udział jako referentki przy zestawieniu lektury uzupełniającej dla szkół powszechnych.

2. Jedna bibliotekarka jest członkiem Komisji Oceny Książek Ministerstwa Oświaty.

3. Wśród stałych recenzentek tejże Komisji jest sześć bibliotekarek dziecięcych.

4. Bibliotekarki stale biorą udział jako prelegentki na wykładach organizowanych przez Ministerstwo Oświaty, Kuratoria, Samorząd m. st. Warszawy i instytucje społeczne.

5. Jedna bibliotekarka referuje w radio nową literaturę młodzieżową.

6. Sekcja B-k Dziecięcych prowadziła w roku ub. 120-godzinny kurs dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych.

7. Organizowała lekcje biblioteczne w zespołach nauczycielskich.

8. Brała czynny udział w Komitecie Organizacyjnym I Ogólnopolskiego Zjazdu w sprawie literatury dziecięcej. Trzy referaty na tym Zjeździe wygłosiły bibliotekarki dziecięce.

9. W latach 1945-47 udzieliła porad, wywiadów, instrukcji 135 osobom, w tej liczbie znajdują się zarówno autorzy jak i wydawcy, nauczyciele i studenci, bibliotekarze instytucji, organizacji i urzędów, wreszcie dziennikarze.

10. Wysłała przedstawiciela do Komisji urzędów domów dziecięcych w BOS-ie.

11. Ostatnio podjęta akcją jest współpraca Sekcji ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w sprawie zorganizowania i prowadzenia biblioteki objazdowej, która jest kontynuacją prac Muzeum na szerszym terenie.

Celem Biblioteki Objazdowej jest:

1. propagowanie dobrej książki,
2. pokazanie wzorowo zorganizowanej czytelnicy dla dzieci,
3. zaznajomienie z metodami pracy z książką,
4. zbieranie obserwacji dotyczących czytelnictwa dziecięcego.

Dla osiągnięcia tych założeń Biblioteka Objazdowa instaluje w większych ośrodkach wzorowo urządzoną bibliotekę dziecięcą na okres jednego miesiąca, inicjuje wycieczki i współdziała w ich organizowaniu, udostępnia Bibliotekę Objazdową dzieciom, powoduje organizowanie na terenie biblioteki konferencji rejonowych z zapewnieniem odpowiednich prelegentów na temat czytelnictwa, bibliotekarstwa i literatury dziecięcej.

12. Z kontaktów zagranicznych na pierwsze miejsce wysuwa się Międzynarodowe Biuro Wychowania — Sekcja Literatury, które prowadzi stałą



wystawę książek dla dzieci. Członkiem-rzeczoznawcą jest jedna z przedstawicielek Sekcji.

Mając już wytyczone drogi i metody pracy S. B. Dz. może szybko wyszkolić swych pracowników. Sprawna jej praca na pierwszy rzut oka wydaje się być pracą nieskomplikowaną: polegającą na dozorowaniu czytelników, sięgających po książkę. Wniknięcie w istotę i wyniki tej pracy wykaże co innego. W czasach powojennych weszło w zwyczaj i program, aby każda organizacja zakładała biblioteki; również odcinek bibliotekarstwa dziecięcego nie jest wyjątkiem. Powstają małe ośrodki biblioteczne, kierowane przez bibliotekarki niewiele starsze od czytelników, te biblioteki na pierwszy rzut oka prowadzone są wzorowo. Trzeba dopiero przejrzeć księgozbiór i — powiedzmy, znać się na nim, wejrzeć w celowość i metody efektywnej, skopiowanej czy wzorowanej propagandy, i rezultaty, jakie daje takie czytelnictwo, aby nabrać innego przeświadczenia. Czy może być inaczej? Nie można wymagać, aby miały dodatni wpływ na czytelnictwo istoty, które jeszcze mają żywo w przeżyciach okres zachwyty nad Czarścią czy Mayem.

Jeżeli udało się Sekcji Bibliotek Dziecięcych oprócz organizowania czytelnictwa dzieci Warszawy stworzyć ośrodek badawczej pracy nad książką dziecięcą, to dzięki zagwarantowanemu budżetowi na książki i urządzenie, dzięki dostatecznej ilości etatów, swobodzie w sprawach organizacyjnych i metodycznych oraz zaufaniu zwierzchników, które bardziej zniewalało do udoskonalenia i rozszerzenia prac niż rygorystyczna kontrola.

Czynniki miarodajne do tej pory nie wypowiedziały się na temat potrzeby organizowania publicznych bibliotek dziecięcych przez samorządy terytorialne. Zyczyć by sobie należało uzgodnienia polityki bibliotek szkolnych i powszechnych, które w oparciu o ustawę biblioteczną winny rozgraniczyć między sobą funkcje i zadania.

Przyświecać przytem musi stale świadomość, że bibliotekarstwo jest z a w o d e m, a bibliotekarstwo dziecięce s p e c j a l n o ś c i ą w tym zawodzie, tak jak: medycyna i pediatria, jak sądownictwo i sądy dla nieletnich.

B. Groniowska, M. Gutry

## KOMPLETY RUCHOME

Biblioteka Publiczna według wytycznych miejskiej polityki bibliotecznej zorganizowała i prowadziła sieć bibliotek na całym terenie Warszawy. Powstała wtedy myśl, żeby z księgozbiorów poszczególnych wypożyczalni prócz czytelników indywidualnych mogli korzystać i czytelnicy zbiorowi, zgromadzeni w świetlicach, kółkach samokształceniowych i klubach robotniczych.

Tytułem próby już w roku 1934/35 wypożyczalnię przystąpiły do tej akcji szerzenia czytelnictwa wśród najszerszych warstw i wydawały poszczególnym zgłaszającym się świetlicom komplety książek, składające się z 20—30 woluminów.

Najbardziej ześrodkowała się ta akcja w Wypożyczalni nr 1 im. Przyjemskiej, znajdującej się w gmachu Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26, a następnie w wypożyczalniach wysuniętych na najodleglejsze krańce miasta.

Świetlice jednak, biorąc większe ilości książek i chcąc dać możliwość przeczytania ich większej ilości osób, zbyt długo przetrzymywały książki i przez to oszczuplały księgozbiór wypożyczalni. System ten okazał się niewygodny dla obu stron. Wypożyczalnie nie chciały i nie mogły pozbywać się na okres kilku czasami miesięcy książek nowych, dobrych i poczytnych. Książki inne, stare albo mniej poczytne nie zadowalały świetliczan i nie mogły odegrać właściwej roli.

Zachodziła więc konieczność wydzielania czytelników zbiorowych w oddzielną organizację, ze

względu na specjalny charakter tych placówek i odmienne formy pracy bibliotecznej z nimi.

Wobec tego w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, oraz innymi instytucjami, prowadzącymi świetlice, Biblioteka Publiczna na jesieni roku 1936 przystąpiła do tworzenia oddzielnej Sekcji Świetlicowej.

Zadaniem jej było zaopatrywanie świetlic w komplety książek, czuwanie nad wypożyczanym księgozbiorem oraz popieranie czytelnictwa świetlicowego na terenie Wielkiej Warszawy.

Księgozbiór Sekcja Świetlicowa otrzymała na razie jako wypożyczalnię nr 30 od Sekcji Wypożyczalnia B.bl. Publicznej. Księgozbiór ten, prowadzony według zasad płynności, zasilany był wciąż nowymi wydawnictwami. Przy zakupach uwzględniano się książki, poruszające kwestie społeczne oraz zagadnienia techniki, rzemiosła i handlu. Książki zakupywało się od razu w większej ilości egzemplarzy.

Dnia 15.XI 1936 roku uruchomiono Wypożyczalnię Świetlicową, liczącą około 2000 woluminów. Praca w nowozałożonej placówce rozwijała się pomyślnie. Liczba woluminów rozrastała się stopniowo do 4000, a ilość punktów dochodziła do 96.

Skupiały one około 4500 czytelników, rekrutujących się ze sfer niezamożnej młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, zgrupowanej w Świetlicach,



Uniwersytetach Powszechnych, oraz Szkołach Zawodowych Doksztalujących Wieczorowych.

Powyższe ośrodki oświatowe prowadzone były przez następujące organizacje i instytucje: 1) Wydział Oświaty i Kultury Zarz. Miejskiego, 2) T-wo „Opieka“, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, 3) Instytut Pedagogiki Specjalnej, 4) Dom Pracy Dobrowolnej Kobiet Zarz. Miejsk., 5) Biuro Wczasów Zarz. Miejsk., 6) Przysposobienie Wojskowe Kobiet., 7) L.O.P.P. i wiele innych instytucji oświatowych, klubów robotniczych, sportowych i fabryk.

Liczba książek przydzielana poszczególnym punktom świetlicowym wynosiła 20—30 woluminów.

Działalność Sekcji Świetlicowej w ciągu następnych lat rozwijała się i zataczała coraz szersze kręgi. Zakreślona początkowo akcja czytelnicza na okres jesienno-zimowy, na okres największego nasilenia czytelnictwa, musiała być rozszerzona i na okres letni, gdyż życie wykazało, że i w lecie komplety mogą odegrać dużą rolę. Zgłaszają się po komplety książek Zarządy Ogródków Działkowych dla bezrobotnych, na terenie odległego Mokotowa, Żoliborza i Powązek — i Tow. Kultury Fizycznej Kobiet, które organizuje wczasy nad morzem — i Biuro Wczasów Zarządu Miejskiego i inne instytucje organizujące Wczasy Letnie w Zakopanem, Bukowinie i Rabce. Tym instytucjom zostały przydzielone na okres letni zwiększone komplety książek, po 100—200 woluminów.

Na jesieni roku 1939 wojna przerwała tak pomyślnie rozwijającą się pracę z czytelnikiem zbiorowym. Ostatnie komplety książek, przygotowane i dostarczone na teren powstałych szpitali polowych już nie wróciły.

Po zakończeniu działań wojennych akcja Sekcji Świetlicowej wobec zamknięcia szkół i instytucji oświatowych uległa zawieszeniu. W lutym 1940 r. w związku z ogólnym rozporządzeniem władz nadzorczych Centrala Świetlicowa została unieruchomiona. Otrzymały na zasadach płynności, księgozbiór Sekcji Świetlicowej wrócił do Sekcji Wypożyczalnia Bibl. Publicznej.

Następująca tablica ilustruje rozwój działalności Sekcji Świetlicowej.

okresy	Liczba punktów	Liczba czytelników	Liczba wypożyczeń
1934/35	25	1 250	15 000
1935/36	62	3 100	37 000
1936/37	96	4 500	54 000
1937/38	114	5 750	69 000
1938/39	142	7 100	85 000
1939/40	48	1 900	19 000

Podając krótki rys historyczny działalności Sekcji Świetlicowej chcemy też podać pewne dane dotyczące już samej organizacji sekcji i jej pracy z czytelnikiem zbiorowym.

Jak już wspominaliśmy, księgozbiór tej sekcji został oparty o księgozbiór płynny Centrali Sekcji Wypożyczalnia, która miała za cel opracowywanie książek otrzymywanych z Działu Zakupów. Kierownictwo Sekcji Świetlicowej przedstawiało więc szereg dezyderatów do Działu Zakupów, uwzględniając zarówno dzieła z literatury podstawowej, jak i dzieła popularno naukowe i książki dla starszej młodzieży.

Książki te, zakupione w kilku lub kilkunastu egzemplarzach, zostały opracowane i sklasyfikowane (klas. dziesiętna) przez Sekcję Wypożyczalnia i wraz z odpowiednimi fakturami wpłynęły do Sekcji Świetlicowej. Każda książka była zaopatrzona w trzy karty katalogowe oraz dwie karty książki. Karty katalogowe tworzyły katalogi: 1) inwentarzowy, 2) alfabetyczny, 3) działowy. Zaznaczyć tu należy, że dla ułatwienia i przyspieszenia pracy karty katalogowe były odbijane na powielacz.

Co się tyczy dwu kart książki — jedna została w Centrali Sekcji Świetl., tworząc kartotekę, w której prowadzono kontrolę wypożyczeń do poszczególnych punktów, druga zaś w specjalnej kieszonce przymocowanej do okładki szła wraz z książką w teren. Bibliotekarz poszczególnego punktu świetlicowego miał obowiązek prowadzenia na niej kontroli wypożyczeń. Karta ta wraz z książką wracała do Centrali i dawała obraz poczytności. Poczytność ta była bardzo różna w różnych terenach, skupiających takich czy innych czytelników, zależna od dzielnicy miasta.

Wszystkie książki były ustawione według głównych działów klasyfikacji dziesiętnej, a w obrębie działu — alfabetycznie. W tym celu, a jednocześnie w celu zabezpieczenia oprawy wszystkie książki obłożone zostały w szary papier (pakowy). Na grzbietach były napisy drukiem. Na dole — sygnatura, wyżej nazwisko autora i tytuł, na górze znak klasyfikacji dziesiętnej. Praca włożona w to była duża, ale dawała nieocenione usługi, bo pozwalała na łatwy i prędko dobór książek na odpowiedni poziom czytelnika zbiorowego.

Osoba zgłaszająca się po komplet książek musiała mieć upoważnienie i poręczenie instytucji, w imieniu której występowała. Dowód ten, zostawał w teczce znaczonej kolejnym numerem punktu.

Na specjalnym druku wypisywano wszystkie dane dotyczące punktu. Dawało to obraz, kto ma korzystać z książek: a więc wiek i zawód czytelników indywidualnych, nazwisko kierownika i bibliotekarza punktu — ich adresy, kontyngent książek przydzielonych z Bibl. Publ., dane czy i ile



woluminów liczący księgozbiór własny posiada punkt — godziny i dnie otwarcia świetlicy.

Druga część druku była zobowiązaniem informacyjnym o obowiązkach kierownictwa punktu w stosunku do Biblioteki Publicznej. Każdy kierownik punktu otrzymywał też wskazówki dla bibliotekarza i wzór regulaminu dla czytelników punktu.

Dostęp do półek był wolny. Doboru książek najczęściej dokonywała kierowniczka Sekcji Świetlicowej wraz z kierownikiem lub bibliotekarzem punktu wprost z półek. Dawało to większą bezpośrednią styczność z książką, zainteresowywało tym, co było na półkach, podsuwało myśli, co by i z jakich dziedzin chcieli czytać. Wszystkie desiderata bibliotekarzy punktów, którzy znali bliżej zainteresowania swoich czytelników, były chętnie widziane i zaspokajane.

Książki wybrane były spisywane w kolejności numerów na odpowiednim druku przez kalkę. Kierownik punktu lub upoważniony przez niego bibliotekarz kwitował na nim odbiór książek. Przy każdorazowej wymianie skreślano książki przyniesione, zaznaczając datę zwrotu i w dalszym ciągu wpisywano następną partię książek.

Dla usprawnienia wypożyczeń w terenie bibliotekarz punktu otrzymywał kołotekę wraz z odpowiednią ilością kart czytelnika. Wzór karty czytelnika punktu był opracowany specjalnie przez Bibliotekę Publiczną.

Pod koniec roku świetlicowego, w czerwcu, wszystkie książki oraz kołoteka z kartami czytelnika były zwracane do Sekcji Świetlicowej. Bibliotekarz był obowiązany sporządzić sprawozdanie roczne według otrzymanego od Centrali wzoru. Uwidoczniało ono, z jakich działów książki były czytane przez dany punkt, wykazywało ogólną

ilość członków świetlicy, ilość czytelników, ilość wypożyczeń.

Tak zorganizowana Sekcja Świetlicowa była prawie cały dzień czynna, gdyż praca rozwijała się i zataczała coraz szersze kręgi. Dla wygody świetlic otwartych w godzinach wieczorowych Wypożyczalnia Świetlicowa była czynna od 4—8 wieczór. W pierwszym półroczu codziennie szły komplety w teren, a termin trzymania książek w poszczególnych punktach nie był ograniczany.

System ten pozwalał na częstą wymianę i dobór odpowiednich książek do odpowiedniego środowiska. W drugim półroczu Wypożyczalnia Świetl. była otwarta trzy razy na tydzień. Trzy inne dnie tygodnia, a oprócz tego wszystkie niedziele i święta były poświęcone na współpracę ze świetlicami przez wizytacje, co dawało możliwość zaznajomienia się z terenem, jego poziomem i zainteresowaniami. Udzielano też wtedy porad i wskazówek co do technicznej strony wypożyczania.

Biblioteka Publiczna tymi małymi komórkami promieniowała i dosięgała do najdalszych dzielnic naszego miasta (np. Siekierki) i niosła książkę ludziom, którzy jej pragnęli, na nią czekali i w innej drodze nie mogliby jej zdobyć. Jeżeli tylko część tych ludzi zbliżyła się przez książkę do świata myśli wyższych i uczuć, jeżeli nauczyła się po przez książkę kochać naukę i innego człowieka, to cel był osiągnięty.

Kilka lat trwająca okupacja przerwała niestety rozszerzanie i pogłębienie tej akcji. Po wojnie Komplety Ruchome odżyły od czerwca 1946 roku i znów zaczęły rozwijać się, mając przed sobą jak najbardziej daleko idące perspektywy i możliwości. Obecnie z dniem 25 lipca 1947 roku zostały przekazane Sekcji Współdziałania.

W. Zwolakowska

## BIBLIOTEKA SZTUKI I RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH

Bez piękna żyć nie można. Piękno podnosi i uszlachetnia. Potrzebne jest ono wszystkim, a najbardziej tym, których wrażliwe dusze dopiero budzą się i kształtują. Najbardziej potrzebne jest młodzieży. Życie dzisiejsze rozwija się pod znakiem pracy wielkiej i wyczerpanej. Wszędzie, gdzie styka się ona z pięknem, piękno rzuca na nią blask radości. Nie można się więc dziwić, że odradzająca się po strasznym pogromie 1944 roku Biblioteka Publiczna nie zaniedbała i tej strony swego kulturalnego zadania: udostępnić ludziom nie tylko oświatę lecz i sztukę, zbliżyć ich nie tylko do prawdy lecz i piękna. Bez tego działalność Biblioteki nie byłaby pełna. Piękno bowiem, powtórzyć to trzeba z całym naciskiem, nie jest naddatkiem, luksusem życia, a głęboką i rzeczywistą potrzebą każdego.

Już od samego początku istnienia Biblioteki Publicznej założyciele jej, ludzie o wielkim społecznym, rozumieli to dobrze. Znalazło się więc w jej organizacji miejsce także i dla Działu Sztuki.

Historia jego powstania i rozwoju da się podzielić na pięć okresów.

Okres I: 1915—1920 r. przypada na czas rozlokowywania się Bibl. Publicznej w nowym gmachu i tworzenia się nowych działów. Spośród licznie napływających darów wyodrębniono najpierw wielkie atlasy architektoniczne, albumy artystyczne, ryciny, fotografie itp. Zbiory te bowiem wymagały specjalnych szaf i specjalnej konserwacji. Obejmowały one w tym czasie około 2000 jednostek bibliotecznych.

Okres II: 1921—1929 r. Chęć udostępnienia tych zbiorów czytelnikom i dania im stałej facho-



wej opieki powołała do życia Dział Sztuki w 1921 r. Rozsegregowano i opracowano zbiory, ustawiając je podług formatów. Następnie uporządkowano mapy i atlasy geograficzne. Była to praca ogromna, trudno było bowiem zbierać i łączyć luźne karty, a często sklejać je i reperować. W r. 1923 Dział Sztuki i Kartografii został otwarty dla czytelników, przy czym zastosowano wolny dostęp do półek i poczyniono wszelkie możliwe udogodnienia w zakresie informacji i pomocy dla czytelnika, często źle orientującego się w materiale. W r. 1929 księgozbiór Działu osiągnął liczbę 3541 jednostek bibliotecznych.

Okres III: 1929—1939 r. obejmuje lata owocnej pracy i ciągłego rozwoju. Zbiory Działu Sztuki zawsze były skromne, księgozbiór wzrastał stale pieczołowicie dobierany. Oprócz gromadzenia książek i albumów abonowano dużą ilość wartościowych czasopism z zakresu sztuki i rzemiosł artystycznych. Pod koniec tego okresu zbiory przekroczyły 8 000 jednostek bibliotecznych. Dzielą się one na 4 grupy: 1) książki 2) czasopisma, 3) ryciny, 4) zbiory kartograficzne. Dział odwiedzali najróżnorodniejsi czytelnicy, od artystów począwszy aż do najbardziej szarych ludzi z tłumu. Znajdowali oni zawsze uprzejmą i umiejętną pomoc.

Okres IV: 1939—1945 r. przypada na ciężkie lata wojny. Dział Sztuki dzieli losy Biblioteki, ale księgozbiór jego szczęśliwie znalazł się w liczbie tych zbiorów, które po wywiezieniu udało się w znacznej części odzyskać.

Okres V rozpoczyna się w październiku 1945 r. z chwilą reewakuacji książek z Legnicy do Warszawy. W 1944 r. liczba jednostek bibliotecznych w Dziale Sztuki wynosiła 8 728. Zniszczeniu uległo 3 221, pozostało więc 5 507. Dokładne obliczenie było możliwe dzięki temu, że ocalała księga inwentarzowa. Najdotkliwsze straty poniósł dział muzyczny i teatralny. Piękny zbiór książek dotyczących choreografii przepadł zupełnie. Przepadło wiele czasopism obcych, uległ zniszczeniu zbiór rycin i większość zbiorów kartograficznych. Odzyskane książki zostały uporządkowane i przeniesione do przeznaczonej dla nich sali na parterze.

Odrodzony Dział Sztuki wyodrębnił się jako samodzielna Biblioteka Sztuki i Rzemiosł Artystycznych, mająca służyć potrzebom szerokich rzesz młodzieży studiującej ze szkół zawodowych i akademickich, artystów z wszelkich gałęzi sztuki, rzemieślników i amatorów oraz wszystkich tych, którym sztuka pociąga i interesuje. Jednocześnie wyłączono resztki zbiorów kartograficznych, które mają się stać podstawą specjalnego działu. Czytelnicy zaczęli napływać, zanim ukończono opracowanie księgozbiorów, tak że książki udośćpniono wcześniej niż je opracowano. Napływały również i nowe książki z zakupów i z darów. (Między innymi szczególnie piękną kolekcję książek o sztuce

węgierskiej ofiarowała Biblioteka Miejska w Budapeszcie). W ten sposób uzupełniono wiele palących braków. Niestety zniszczonych kompletów czasopism nie można było odzyskać. Zdołano wszakże nabyć całość Sprawozdań Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce. Abonuje się też coraz więcej wychodzących obecnie czasopism krajowych i zagranicznych. Układ księgozbioru jest działowy: 70 — dział ogólny, a więc estetyka, filozofia i historia sztuki, 71 — urbanistyka, 72 — architektura, 73 — rzeźba, 74 — rysunek i rzemiosła artystyczne, 75 — malarstwo, — 76 grafika, 77 — fotografia i film, 78 — muzyka, 79 — teatr. Dział 796 — sport zawsze był wyłączony i pozostawał w Bibliotece Zasadniczej. Przy kompletowaniu księgozbioru szczególny nacisk kładzie się na technikę rzemiosł artystycznych. Odczuwa się jednak na rynku księgarskim dotkliwy brak polskich książek z tej dziedziny.

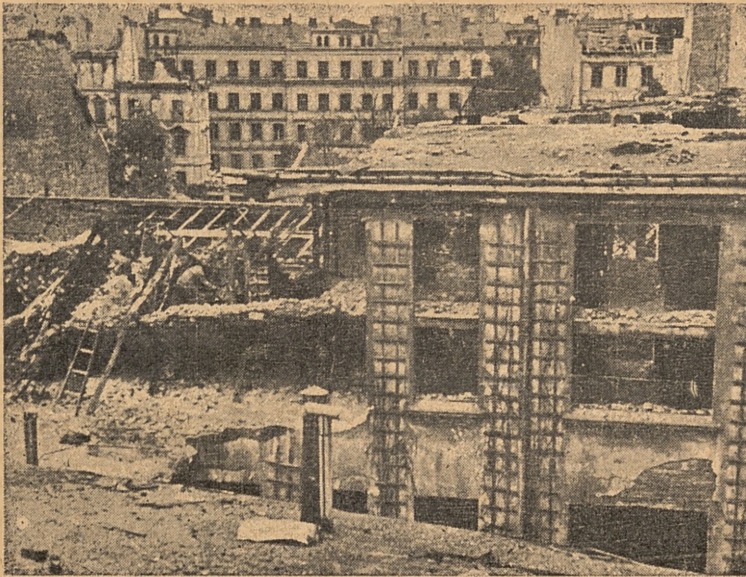
Polska książka popularna z zakresu sztuki jest wielką potrzebą dnia. Dotkliwy niedostatek materiału w tej dziedzinie jest wielką zawadą w realizowaniu zamierzeń Biblioteki Sztuki i Rzemiosł Artystycznych. Czytelnikowi nie przygotowanemu dostatecznie do studiowania dzieł poważnych w językach obcych często nie ma co dać do ręki. Dlatego, aby choć w części złu zaradzić, Biblioteka Sztuki zamierza po ukończeniu opracowania księgozbioru zorganizować cykle popularnych odczytów z różnych dziedzin sztuki. Staramy się też o nawiązanie kontaktu z „Czytelnikiem“ w celu uzyskania potrzebnego nam do popularyzacji sztuki materiału w postaci ilustrowanych broszur. Zdajemy sobie dobrze sprawę z trudności, jakie będą się nastroczać oraz z tego, że plany nasze zakrojone są nie na miesiące, lecz na lata. Wychowanie estetyczne w naszym społeczeństwie jest dotąd jeszcze niedocenione i zaniedbane. Krzewienie zaś kultury piękna jest ważne zwłaszcza w Warszawie, gdzie wszystko się odbudowuje z ruiny. Trzeba, aby powstająca z gruzów stolica była pełna piękna. Naszym zadaniem i obowiązkiem jest przyczynić się do tego w miarę możliwości.

Halina Wierzejska

#### NOTATKA O GMACHU BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m. st. WARSZAWY

Jednym z czołowych zagadnień normalnego funkcjonowania i możliwości rozwoju Biblioteki jest sprawa odpowiedniego lokalu. Szczególnie ważnym to jest, gdy Biblioteka ma być Centralą stołecznej sieci bibliotecznej. Kubatura takiego gmachu winna wynosić według przewidywanych obliczeń ok. 75 000 m<sup>3</sup>. Wymaga to jednak dużego wkładu finansowego i należy liczyć się z tym, że obecny gmach przy ul. Koszykowej 26 przez długie lata musi służyć jako Centrala stołecznej sieci biblio-





Zniszczone pracownie i magazyny przy ul. Koszykowej 26.

fot. K. Szczygiński

tecznej. Aby mógł on chociaż częściowo spełniać tę rolę, konieczna jest jego odbudowa i rozbudowa.

W styczniu 1945 r. budynki przy ul. Koszykowej 26 zostały zniszczone przez okupanta w 80%; ocalała jedynie część gmachu frontowego. W ostatecznym projekcie planu zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy budynek Biblioteki przewidziany został do odbudowy do stałego użytkowania. Toteż już w roku 1945 przystąpiono do remontu zabezpieczającego części frontowej. Dalszy remont w roku 1946 prowadzony był pod hasłem udostępnienia księgozbiorów jak najszerszym masom czytelników i dlatego przystąpiono w pierwszym rzędzie do odbudowy sal czytelnianych. Kosztem zaledwie 2 200 tys. zł uruchomiono tak wszy-

stkim dobrze znaną salę główną, czytelnię podręczną, czasopism oraz sztuki i rzemiosł artystycznych. Zapobiegło to, może nie na długo, tworzeniu się coraz większych kolejek czytelników, czekających na dostęp do książek. O potrzebie i celowości tego remontu może teraz każdy naocznie się przekonać.

Na rok 1947 przewidywano budowę magazynów książek, które są przecież zasadniczą częścią składową każdej biblioteki. Księgozbiory stale wzrastają i są „bezdomne”. Bo te prowizoryczne pomieszczenia, w których się obecnie znajdują, nie odpowiadają nawet najprymitywniejszym potrzebom.

Kredyty przewidziane na rok bieżący (3 miliony zł) pozwolą jedynie na remont zabezpieczający części oficyn, załadowanych już książkami. Nie posuwa to wprawdzie rozwoju B-ki, ale daje dach, okna i „nadzieję” na rok przyszły, choć nie zapowiada się on zbyt pomyślnie.

Projekty zabudowy między ul. Koszykową, Mokotowską i Piusa XI przewidują wyremontowanie części spalonych, odbudowę części zburzonych oraz rozbudowę w kierunku ul. Piusa XI — 15 i Koszykowej 28.

Wyremontowanie części spalonej, obliczone na sumę 7,5 milionów zł da 3 sale i pomieszczenia dla 2 pracowni. Odbudowa części zburzonej — dałaby pomieszczenie starodruków, rękopisów i dalszym pracownikom, a rozbudowa dałaby magazyny i pomieszczenia administracyjne. Zaledwie kosztem 76 milionów zł zaspokoiliby się potrzeby Centrali Biblioteki i zapewniło jej rozwój na około 30 lat.

W. Dąbrowski

## Wspomnienia i refleksje

### CI CO ODESZLI...

Sprawa szerzenia oświaty w Warszawie na drodze czytelnictwa powszechnego zgromadziła tyle dobrej woli, tyle szlachetnych instynktów społecznych, tyle umiłowania pracy bibliotekarskiej, że i ludzie wielcy czy mali, związani na przestrzeni niemal stulecia z książką i czytelnikiem — zasługują na długotrwałą pamięć i głęboki szacunek zwłaszcza nasz — pracowników Biblioteki Publicznej, sukcesorów tego obowiązującego spadku.

Nazwiska i zasługi tych, którzy tworzyli podwaliny dla dzisiejszej Biblioteki Publicznej, których cennym dorobkiem jest dobre imię i popularność tej

instytucji, czcimy i znamy już tylko... z historii, żyją natomiast wśród nas — choć umarli — Ci, którzy byli tej historii żywą częścią, a jednocześnie swoim bezpośrednim przykładem uczyli nas pracy i przywiązania do Biblioteki Publicznej. Myślę tu o Wiktorii Muklanowicz i Faustynie Czerwijowskim.

Pani Muklanowicz, długoletni Kustosz Działu Zasadniczego rozstała się z życiem na kilka miesięcy przed wojną. Widocznie dobry los chciał Jej oszczędzić przeżyć okresu okupacji, widoku zburzonej Warszawy, terroru niemieckiego, tragedii



powstania, zagłady Biblioteki... Człowiek tak mocno związany z Warszawą i Biblioteką Publiczną, jak Ona, musiałby umierać stokrotnie, przeżywając lata wojny. Odeszła w r. 1938 — w momencie pełnego rozkwitu umiłowanej instytucji, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Biblioteki, której poświęciła całe życie, głęboką wiedzę, niezwykłą kulturę i czar osobisty. Inaczej p. Czerwijowski. Jego nic nie ominęło z okropności najazdu pruskiego. Pozbawiony w czasie zdobywania Warszawy własnego kąta tułał się długie lata po sublokatorskich pokoiach, borykając się z niedostat-

rań, zabiegów i pracy, zdobywali uznanie przedwojennej Warszawy, razem w czasie wojny ciężko chorowali, aby w tym samym 1944 r. otrzymać śmiertelny cios z rąk tego samego wroga. Dzisiaj odrodzenie Biblioteki Publicznej znów idzie w parze z serdeczną pamięcią o jej Wielkim Dyrektorze, zarazem prostym i dobrym człowieku.

Strata Wiktorii Muklanowicz i Faustyna Czerwijowskiego jest wciąż jeszcze dla Biblioteki żywa i bolesna. Brak ich mądrej rady, brak doświadczenia, brak ich czujnej troski o każdy przejaw życia bibliotecznego. Należą Oni do tych rzadkich wy-

## ZMARLI LUB POLEGLI W OKRESIE WALKI

### A. 1939 — 1945 D.

- Cembrzyńska Aniela — kierowniczką wypożyczalni. Zmarła tragicznie 6.X.1939 r.  
Rytlówna Kazimiera — bibliotekarka. Zmarła 31.XII.1939 r.  
Gnoińska Halina — kierowniczką wypożyczalni. Aresztowana 18.I.1940 r. i stracona w Palmirach.  
Gabrysiakowa Stefania — pomocniczka bibliotekarska. Zmarła 21.III.1940 r.  
Mechowiecka Kamila — kierowniczką wypożyczalni. Zmarła IV.1940 r.  
Wiśniewska Władysława — pomocniczka bibliotekarska. Aresztowana 18.X.1940 r. Zmarła w obozie koncentracyjnym.  
Banaszewska Wiesława — kierowniczką biblioteki dziecięcej. Zginęła tragicznie 21.VIII.1942 r.  
Pigłowska Maria — kierowniczką wypożyczalni. Zmarła 2.XI.1942 r.  
Cieplińska Maria — woźna. Zmarła 28.XI.1942 r.  
Stopczańska Daniela — bibliotekarka. Zmarła 5.XII.1942 r.  
Jkwara Józef — woźny. Zmarł 14.I.1943 r.  
Lotto Maria — kierowniczką Muzeum Społecznego. Ofiara ghetta IV.1943 r.  
Radzińska Róża — kierowniczką wypożyczalni. Aresztowana VII.1943 r. i stracona.  
Wędrychowska Zofia — kierowniczką biblioteki dziecięcej. Aresztowana 21.II.44 r. i stracona na Pawiaku.  
Kaliszewski Bronisław — woźny. Poległ w obronie Biblioteki Publ. 24.VIII.1944 r.  
Pomorska Ludwika — St. bibliotekarka. Zamordowana 7.VIII.1944 r.  
Czerwijowski Faustyn — Emeryt. Dyrektor Biblioteki Publ. Zaginiony IX.1944 r.  
Michalski Leopold — woźny. Zginął tragicznie IX.1944 r.  
Dąbrowska-Kopijowska Wanda — kierowniczką wypożyczalni. Zginęła tragicznie IX.1944 r.  
Modrzejewski Kazimierz — kierownik Działu Ogólnego. Zmarł 17.XII.1944 w obozie koncentracyjnym.  
Horriczowa Maria — kierowniczką wypożyczalni. Zginęła tragicznie w 1944 r.  
Baturewicz Franciszek — bibliotekarz. Zmarł w 1945 r. w obozie koncentracyjnym.  
Pendelski Feliks — st. woźny. Zmarł IV.1945 r.

kiem i chorobami. Z dnia na dzień z człowieka pełnego życia i energii, mimo podeszłego wieku, przestaczał się w niedołężnego, schorowanego starca. Jego śmierć nieznaną, ani co do czasu, ani miejsca, taka jaką ginęły rzesze mieszkańców Warszawy w r. 1944 — to przejmujący finał tego niezwykłego życia, życia, które nierozzerwalnie spłótło się z dziejami Biblioteki Publicznej. Razem bowiem Czerwijowski i Biblioteka, w dużej mierze dzieło Jego sta-

jątków, które potwierdzają regułę „nie ma ludzi niezastąpionych“ gdyż istotnie są niezastąpieni.

Lata wojny zbierające obfite żniwo ludzkie w całym kraju, a szczególnie w Warszawie, nie oszczędziły i Biblioteki Publicznej. Rozstaliśmy się w tym czasie na wieczność całą z gronem miłych i bliskich koleżanek i kolegów, z którymi wiązała nas wspólna służba dla dobra Stolicy. Odchodzili z tego świata rozmaicie: nieraz po prostu marli



z chorób i wyczerpania, częściej ginęli jak bohaterzy, czasem jak męczennicy. Pamiętamy ich wszystkich. Sędziwe bibliotekarki, dziesiątki lat trwające w pracy wśród książek, rade każdej zdobytej duszy czytelniczej, entuzjastki XIX-wieczne: p. Pigłowska, p. Horniczowa, p. Mechowicka. Pamiętamy pełne sił żywotnych i polotu w pracy nad dzieckiem Halinę Gnoińską i Zofię Wędrychowską, których kresem ziemskiej wędrówki stały się Palmiry i Pawiak. Pamiętamy sercem całym oddane Bibliotece Marię Lotto i Różę Radzińską — męczennice ghetta. Pamiętamy pracowite, cichutkie pomocnice bibliotekarskie: Stefanę Gabrysiak i Władysławę Wiśniewską. A kto z nas zapomni tragiczną Anielę Cembrzyńską, radosną Dankę Stopczańską, dobrą i miłą Kazię Rytlównę, albo wszystkim chcącą nieba przychylić Cieplińską, lub poważnego Skwarę? Pamiętamy ich wszystkich... i tych, któ-

rzy złożyli w powstaniu warszawskim daninę krwi: kochaną, promienną p. Ludwikę Pomorską, dzielną koleżankę Wandę Dąbrowską, starego zasłużonego woźnego Feliksa Pendelskiego i jego kolegów Kaliszewskiego i Michalskiego — żołnierzy A.K., i tych, którym nie danym było wrócić po wojnie do Warszawy i Biblioteki: Joannę Pisarską, Anielę Sierpińską, Franciszka Baturewicza, ofiarę obozu karnego i najlepszego z dobrych, zamęczonego w dalekiej niemieckiej katowni Kazimierza Modrzejewskiego...

Odeszli na zawsze. Pozostawili po sobie dobre wspomnienie, szczerzy żal i każdy swoją cegiełkę w dziele rozbudowy Biblioteki Publicznej. Śmierć wydarła ich brutalnie z księgi życia obarczając nas, przypadkiem ocalałych z pogromu wojny, podwójnym brzemieniem pracy: za siebie i za Nich.

A. Gawinowa

## WCZORAJ I JUTRO

Czterdziestoletni jubileusz założenia Biblioteki Publicznej zbiega się ściśle lub z drobnymi odchyleniami — z różnokresowymi rocznicami założenia lub ważniejszych etapów działalności kilku innych instytucji, które weszły w skład rozłożystej organizacji, objętej nazwą Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Wymierają już resztki tych, którzy je znali, ze zniszczonych w czasie popowstaniowego wypalania Warszawy materiałów pozostały sieroce okaleczale strzepy... Warto więc może, zanim zatra się ostatnie ślady, przejść się po tropach tych prac, które na przestrzeni stu lat blisko tworzyły i rozwijały czytelnictwo powszechne Warszawy i dorobkiem swym ugruntowały sieć biblioteczną stolicy. Warto tym bardziej, że we wspomnieniach tych tkwi nie tylko nagrobkowa chwamba zasługi dnia wczorajszego; można z nich wyprowadzić przesłanki i na dzień dzisiejszy, i jutrzejszy.

Niech więc przypomną się pamięci niektóre daty — postacie i czyny.

Pierwszą, najbardziej obrosłą w patynę czasu, jest 90-letnia blisko rocznica powstania tzw. „Wydziału Czyteln przy WTD“, pierwszej u nas pionierskiej instytucji bibliotecznej w dziedzinie udostępnienia książki szerokim sferom, a równocześnie powstania założonej przez nią w staromiejskiej dzielnicy pierwszej w Warszawie (a zarazem na terenie b. Kongresówki) biblioteki powszechnej, która stała się kamieniem węgielnym sieci bibliotecznej stolicy (daty, niejednolicie podawane, wskazują na lata 1858—1860).

Utworzony — ze względów na ówczesną sytuację polityczną — przy Warszawskim Tow. Dobroczynności, jedynej wówczas zalegalizowanej instytucji społecznej Wydział Czyteln ma wyznaczony sobie ubożuchny zakres działania: „zaopatrywanie

ubogiej ludności Warszawy w książki treści moralnej i pouczającej według katalogów przez Rząd zatwierdzonych“.

Pod bogobojnym, dobroczynnym szyldem i pokornie brzmiącym sformułowaniem zadań tkwi jednak widoczny zamysł poważnej akcji oświatowej, skoro w ciągu kilku pierwszych lat liczba czytelników wynosi już 12, a wzrastając nadal nierównymi falami dochodzi w ciągu trzydziestu lat do 23, i skoro działalność Wydziału zdobywa sobie tak szerokie uznanie społeczeństwa. Wyrazem jego jest z jednej strony „masowe“ jak na ówczesne stosunki korzystanie z bibliotek, z drugiej strony udział w pracach Wydziału i na posterunkach bibliotecznych szeregu najwybitniejszych ludzi owych czasów, że wymienię: Romana Zulińskiego, Józefa Ign. Kraszewskiego, Adolfa Pawińskiego, Aleksandra Rembowski, Jana Karłowicza, Stanisława Krzemieńskiego, Bronisława Chlebowskiego, Jana Kantego Gregorowicza, Adama Pługa, Kazimierza Prószyńskiego (Promyka), Leopolda Kronenberga. Do rzędu najbardziej zasłużonych — poza księciem Tadeuszem Lubomirskim, inicjatorem i fundatorem pierwszych bibliotek oraz Janem Gauthier, współinicjatorem akcji i kilkunastoletnim prezesem Wydziału — należy zaliczyć dwóch ludzi, których twórczy entuzjazm, zmysł organizacyjny i niestrudzona energia zapisały najpiękniejsze bodaj karty w dziejach Wydziału i których nazwiska spotykamy przy wszystkich dalszych poczynaniach bibliotecznych na gruncie Warszawy. Są to mecenas Stanisław Leszczyński, jeden z najdzielniejszych, najbardziej demokratycznych i ideowo bezinteresownych działaczy oświatowych na przełomie 19 i 20 wieku, prezes Wydziału w ciągu 18 lat, i Stanisław Michalski, redaktor i wydawca niezapomnianego „Poradnika dla Samouków“, a w ciągu



przeszło ćwierćwiecza swej dynamicznej działalności oświatowej jeden z głównych motorów Wydziału, a zarazem jeden z głównych organizatorów czytelnictwa Warszawy. Trzecie godne zapamiętania nazwisko nowszych już czasów — to Maria Gorzechowska, wieloletnia (1903—1935) pracowniczka i potem kierowniczką Wydziału, a po jej reorganizacji dyrektorka Tow. Bibliotek Powszechnych (do r. 1934), która — a nie jest to czczym frazesem — podtrzymywała działalność tych instytucji w częstych ciężkich okresach dźwigającą siłą swego nieugaszonego zapалу, oddania i namiętnej pracowitości.

W pierwszym 40-leciu istnienia „Wydział Czytelni WTD“ staje się istotnie akumulatorem najcięższych sił społecznych, które — nie znajdując w ówczesnych warunkach skrzepowania politycznego dostatecznych dróg ujęcia — wyładowują się w bezinteresownej pracy biblioteczej. Toteż prowadzone przez nie, skromne na pozór, umieszczone w lichych lokalach przy zakładach Warszaw. T-wa Dobroczynności (ochronach, szwalniach a nawet na korytarzach), otwierane i do 2 razy tygodniowo biblioteki nie są bynajmniej tylko bezpłatnymi wypożyczalnią umoralniającej lektury dla „biedoty“: stają się one rychło ośrodkami samokształcenia, do których z zapalem garną się młodzież i dorośli, przychodząc nie tylko po książki lecz również po rady i wskazówki, zastępują w miarę możliwości nieistniejące wówczas szkoły powszechne i uniwersytety ludowe.

O wielkiej ówczesnej popularności Czytelni WTD mówi liczba czytelników (rekrutujących się z różnych środowisk społecznych z przewagą elementu robotniczego i wyrobniczego ok. 36% oraz młodzieży ok. 40%), która w ostatnim dziesięcioleciu 19 w. przekracza nieraz 17 tysięcy zarejestrowanych osób, a także liczba wypożyczeń, wykazująca czasem rocznie powyżej 365 tys. tomów. Jeżeli zestawimy z tym liczebność księgozbiorów, która nie przekraczała na ogół trzydziestu paru tys. tomów i wyprowadzimy liczbę tzw. obrotu książek, zobaczymy — operując dzisiejszą terminologią — że biblioteki WTD wypracowywały w ostatnim dziesięcioleciu 19 wieku 200—400% przeciętnej „normy biblioteczej“.

Dziesięciolecie to jest w ogóle szczytowym bodaj okresem rozwoju Wydziału pod względem nasilenia i głębi jego pracy oraz skupienia najpostępowszego elementu ludzkiego.

W tym to czasie działa „Komisja katalogowa“, która na cotygodniowych (tajnych z natury rzeczy) zebraniach poddaje gruntownej krytyce i ocenie (dwóch recenzentów, dyskusja, wnioski) piśmiennictwo ówczesne i dokonywa wyboru książek dla bibliotek. O powadze Komisji mówią nazwiska jej członków, czołowych reprezentantów nauki, a także literatów, publicystów. Są tam obok człon-

ków Wydziału: Edward Abramowski, Ludwik Krzywicki, Adam Mahrburg, Ignacy Matuszewski, Stanisław Krzemiński, Benedykt Herz, Stanisław Stempowski, Andrzej Niemojewski... (Komisja Ocen stopniowo przekształcana i o zmiennym składzie członków rozpełzła się ostatecznie w r. 1914). Poza tym przez krótki okres funkcjonowała wówczas utworzona z inicjatywy Edw. Abramowskiego spowinowacana specjalna Komisja, która zajmowała się wyszukiwaniem w literaturze światowej nadających się do przyswojenia utworów, zdolnych — w myśl teorii Abramowskiego — „przez wzruszenia estetyczne budzić i utwierdzać w człowieku szlachetne uczucia“.

Przeprowadzano też w tym samym okresie (a potem 2 razy w początku 20 w.) b. mądrze i starannie opracowane ankiety, które zgromadziły obfity (kilka grubych zeszytych foliów) i bardzo cenny materiał z zakresu badania czytelnictwa. (Niektóre wypowiedzi drukowane były podobno w „Ogniwie“). Wszystkie te prace i bardziej radykalne projekty rozbudowy działalności Wydziału podcięte zostały atakami wsteczności i obskurantyzmu ze strony Zarządu Tow. Dobroczynności, które spowodowały wzmogłą czujność władz zaborczych, rewizje, a nawet aresztowania.

Podwójne te kleszcze osłabiają dotychczasowy rozpęd Wydziału Czytelni, wywołują też stopniowy odpływ bardziej postępowych działaczy, którzy zaczynają poszukiwać nowych możliwości bardziej nieskrępowanej pracy.

Następcza je, spowodowany rewolucją 1905 r., tzw. kurs wolnościowy, który dając większą swobodę w organizowaniu życia kulturalnego umożliwia tworzenie nowych instytucji bibliecznych. Są to powstałe w 1907 r. Towarzystwo Biblioteki Publicznej (któremu poświęcony jest inny artykuł) oraz Towarzystwo Czytelni m. Warszawy, oba zorganizowane przy czynnym współudziale b. działaczy Wydziału Czytelni WTD, drugie zaś z bezpośredniej ich inicjatywy. (Tak więc rok obecny jest podwójnie czterdziestolecie).

Dzięki żelzenu ucisku politycznego statut T-wa Czytelni m. Warszawy przyznaje mu stosunkowo dość szerokie uprawnienia. Pozwala nie tylko na utrzymywanie „bibliotek do użytku powszechnego“, lecz również na prowadzenie przy każdej bibliotece „biura porad w sprawie samokształcenia oraz wydawanie własnego organu, poświęconego sprawom czytelnictwa i samokształcenia w ogóle“.

Powstałe jako „zrzeszenie samodzielnych i samorządnych bibliotek“ T-wo ma też odrębne niż Wydział WTD podstawy organizacyjne: szeroki samorząd poszczególnych bibliotek, przyjmowanie na rzeczywistych członków „pełnoletnich abonentów, którzy korzystali z bibliotek T-wa przynajmniej przez rok jeden“, opłaty abonamentowe (10 gr mies.), płatny personel, codzienne parogodzinne



otwarcie bibliotek (w trzech ostatnich punktach upodabniają się też rychło biblioteki WTD).

Żywa początkowa działalność T-wa Czytelń m. Warszawy, wyraża się zorganizowaniem w ciągu kilku pierwszych lat 9 placówek, z których dwie stanowią pewnego rodzaju nowość. Są to: biblioteka dla młodzieży szkolnej i wypożyczalnia podręczników szkolnych. Pomoc samokształceniowa prowadzona jest tu, jak też następnie w niektórych bibliotekach WTD, przeważnie w formie „stolików porad“, porad udzielanych przez wykształcone siły ochotnicze. Poza tym rozpoczęto druk starannie opracowanych katalogów, których jednak ukazały się tylko z zeszyty (nauki matem.-przyrodnicze i książki dla młodzieży), przeprowadzono kilkakrotnie ankiety, mające na celu nawiązanie bliższych kontaktów z czytelnikami, poznawanie ich zainteresowań i reakcji na książki. Prawo wydawania własnego organu nie zostało wykorzystane.

Szerszy rozwój akcji, m. in. druk następnych zeszytów katalogu, sparaliżowany został brakiem środków, który w dalszych latach doprowadził nawet do zlikwidowania 2 placówek.

Organizatorami T-wa — poza wspomnianymi już wyżej Stanisławem Leszczyńskim i Stanisławem Michalskim (których nazwiska figurują również na liście założycieli T-wa Biblioteki Publicznej) — byli reprezentanci postępowej myśli społecznej: Rafał Radziwiłowicz, Waław Męczkowski, Ludwik Krzywicki, Jakób Winnicki, Maria Gomolińska, Maria Morawska, Julia Bernsteinowa. Jednym z najenergiczniejszych i najbardziej oddanych działaczy T-wa był jego wieloletni prezes inż. Bronisław Rogowski.

Rozmieszczone w różnych dzielnicach Warszawy we własnych szczupłych ale dogodnych na ogół lokalach, zaopatrzone w czytelnie czasopism, prowadzone w duchu postępowym, co wyrażało się m. in. w doborze książek i czasopism, biblioteki T-wa Czytelń m. Warszawy zdobyły szybko dużą popularność, o której świadczą imponujące wprost liczby tzw. aktywności bibliotecznej\*). Mają też one piękną kartę w dziejach bibliotek warszawskich i ruchu oświatowego.

Obok tych dwóch instytucji, liczących łącznie 25 placówek (Wydział WTD zmniejszył bowiem w międzyczasie liczbę swoich bibliotek do 16, łącząc po dwie biblioteki pracujące mniej wydawniczo) i T-wa Biblioteki Publicznej — działa w tym czasie jeszcze jedna biblioteka, która założona w 1898 r. jako Biblioteka Kolejowa przy Stow. Spoż. Drogi Żelaznej Warsz.-Wied. i początkowo przeznaczona wyłącznie do użytku pracowników kolei i ich rodzin, po upaństwowieniu tej linii kolejowej zaadoptowana została w 1912 r. przez Bibliotekę Publiczną jako jej filia (35-lecie pierwszej filii Biblioteki Publicznej, a 50-lecie założenia Biblioteki).

Zorganizowana przez Komisję, w której skład wchodził m. in. Stan. Michalski, długoletni i wybitnie zasłużony następnie członek zarządu, Stanisław Kruszewski, organizator ruchu oświatowego wśród kolejarzy, również członek zarządu, oraz Jakób Winnicki i Aleksander Podworski — kolejny przewodniczący, oparta o dość solidne stosunkowo podstawy materialne, zaopatrzona w zasobny, wybitnie starannie dobierany i systematycznie uzupełniany księgozbiór oraz w drukowane — z corocznymi suplementami — katalogi, zorganizowana na podstawie najlepszych ówczesnych wzorów zagranicznych, Biblioteka Kolejowa zajęła od razu czołowe miejsce w rzędzie ówczesnych bibliotek. Wydane zaś przez nią w l. 1910-12, opracowane przez Marię Gomolińską cztery tomy katalogu podające — poza ścisłym opisem bibliograficznym dzieł — wykaz ich treści, stanowiły przez długie lata nie tylko ważkie źródło informacji dla abonentów Biblioteki, ale również wybitnie cenną pomoc przy kompletowaniu innych bibliotek, pozostały też chlubnym dokumentem naszej kultury bibliotecznej.

Przyłączenie B-ki Kolejowej do Biblioteki Publicznej, a więc oddanie jej zbiorów do szerszego użytku, było momentem dużego znaczenia społecznego.

Jak widzimy „zaopatrzenie biblioteczne“ Warszawy pod względem liczebności placówek było w tym okresie nienajgorze. Niestety pozbawione stałych środków utrzymania i skazane — poza szczupłymi dochodami z drobnych opłat abonamentowych — na korzystanie z ofiarności społecznej, zbyt skromnej i zbyt często zawodnej, biblioteki nie mogły rozwijać się należycie.

Lata wojenne 1914—1918 podrywają bardziej jeszcze dotychczasowe szczupłe źródła, skierowując zainteresowania społeczeństwa ku celom bardziej aktualnym. Pierwsze zaś lata odzyskanej niepodległości i prawdziwy run na książkę polską (liczba zarejestrowanych czytelników dochodzi w bibliotekach WTD i Tow. Czytelń m. Warszawy do 30 000, a liczba wypożyczeń do 700 000 rocznie) doprowadza niezasilane odpowiednio wskutek stałego braku fun-

\*) Spaliły się, niestety, materiały T-wa. Ocalałe szczątki sprawozdań poszczególnych bibliotek wskazują, że przec. roczny obrót książek wynosił w nich często 10—12, przeciętna liczba rocznych wypożyczeń na 1 czytelnika 58—99 tomów; tzw. „współczynnik aktywności“ wyrażał się liczbą 580—990 (gdy za przeciętnie dobrą normę uważa się 125). To coś mówi! Ciekawe, że skład czytelników wykazuje prawie, tak jak WTD przed 20 laty, 34% młodzieży i 36% robotników i rzemieślników. Czytelnictwo tej ostatniej grupy było więc przed kilkudziesięciu laty znacznie żywsze niż w okresie międzywojennym.



dzuszu księgozbiory do częściowej ruiny, co w skutkach gwałtownie podcina rozkwitające tak bujnie czytelnictwo (w r. 1923 — liczba czytelników spadła już do 13 tys.).

W łonie zarządów trzech wymienionych wyżej instytucji bibliotecznych powstaje szybko koncepcja połączenia wszystkich bibliotek pokrewnego typu w jedną całość — dla uproszczenia i potanienia administracji, usprawnienia działalności bibliotek dzięki ulepszeniu i ujednoczeniu metod pracy oraz w celu łącznego podjęcia planowej gospodarki bibliotecznej.

Zrealizowaniem tego planu stało się utworzenie już w 1922 r. Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, do którego akces swój zgłosiły T-wo Czyteln m. Warszawy, Wydział Czyteln przy WTD (po ostrej walce z władzami T-wa Dobroczynności, w której do zwycięstwa przyczyniła się energia zasłużonego prezesa Wydziału inż. Kazimierza Pawłowicza), oraz przekazana przez T-wo Biblioteki Publicznej — ze względu na ogólnokształcący charakter jej księgozbioru — filia (b. Biblioteka Kolejowa).

T-wo Bibliotek Powszechnych staje się więc spadkobiercą i bezpośrednim kontynuatorem pracy oświatowej, prowadzonej na różnych placówkach od lat kilkudziesięciu. — W spadku przejmuje niestety jednak nieodłącznego towarzysza poprzednich lat — brak podstaw materialnych, tego utajonego a upartego podjadka, nadgryzającego u podstaw wszelkie szersze plany reformatorskie i dalszofalowe zamierzenia. Toteż działalność T-wa, poza bieżącymi pracami, ogranicza się głównie do przeprowadzania różnego typu melioracji: oczyszczania zbiorów z destruktywów, zdezaktualizowanych książek naukowych i innego martwego balastu (ogółem usunięto w ciągu 5 lat powyżej 34 tys. tomów), uwspółcześniania techniki pracy, odnawiania oraz racjonalnego i estetycznego urządzania lokali bibliotecznych (co miało wybitnie dodatni wpływ na czytelników), rozszerzania i pogłębiania działalności pedagogicznej bibliotek, przeszkalaania personelu, uzupełnianego młodszymi siłami z wyższym przeważnie wykształceniem, itp. poczyniła.

Tak więc rok 1922 (obecnie dwudziestopięciolate) zapoczątkowuje nowy etap w życiu bibliotecznym stolicy, scalając akcją biblioteczną w 2 masowych blokach organizacyjnych: T-wie Biblioteki Publicznej, prowadzącą jedną wielką bibliotekę z księgozbiorem naukowym, liczącym wówczas powyżej 162 tys. jednostek bibliograficznych i T-wie Bibliotek Powszechnych, prowadzącym 24 mniejsze biblioteki (posiadające od 2 do 13 tysięcy t.), z księgozbiorami ogólnokształcącymi o łącznej po „wypieleniu“, liczbie 104 tys. tomów.

Na czele tych instytucji stoją: Faustyn Czerwiński, dyrektor Biblioteki Publicznej i Maria Gorzechowska, dyrektor T-wa Bibliotek Powszechnych — dwoje ludzi, których nazwiska związane są nie-

rozerwalnie z dziejami bibliotekarstwa powszechnego Warszawy.

Ten nowy etap jest jedynie krótkotrwałym postojem na drodze, która w warunkach odzyskanej niepodległości prowadzi do jedyne racjonalnego rozwiązania — kresu jednej a zaczątku nowej zupełnie ery: przejścia bibliotek przez władze samorządowe.

W r. 1928 następuje u m i a s t o w i e n i e Biblioteki Publicznej. W 6 lat potem, po długotrwałym gruntownym rozważaniu, T-wo Bibliotek Powszechnych (przechrzczone w międzyczasie na T-wo Bibliotek Publicznych) przekazuje Miastu cały swój, gromadzony pracą kilku pokoleń majątek, wzbogacając od razu miejską organizację biblioteczną w 23 biblioteki czynne i 2 nieczynne z łączną liczbą 113 800 tomów. Bibliotek z księgozbiorami już prawie oczyszczonymi z balastu nieużytków, zaopatrzonych w uwspółcześniony techniczny aparat pracy, umieszczonych w odremontowanych przeważnie lokalach i posiadających — co nie jest małej wagi — personel przeważnie wyrobiony zawodowo, a w całości wysoce ideowy, traktujący swój zawód jako poważnie pojętą służbę społeczną.\*)

\*) Zazwyczaj w kronikach dziejów wymienia się nazwiska przywódców. Zasługa szeregowców pozostaje bezimienna. Pragnę więc podkreślić, choć zbiorowo, ten naprawdę pełen oddania stosunek do pracy, który cechował „szeregowców“ wymienionych instytucji w okresie, w którym miałam możliwość i przyjemność z nimi współpracować (1915—1929). Niech mi będzie też wolno zanotować i w ten sposób chociaż uchronić przed zatarciem w niepamięci kilka nazwisk, tych, co już odeszły, a które bardziej jeszcze wyróżniły się wkładem długotrwałej rzetelnej pracy, bądź towarzyszącej jej pasji społecznej: Heleny Świtalskiej, (rozstrzelanej na Woli przez Niemców), byleż wieloletniej, wybitnie wartościowej kierowniczkii administracyjnej Wydziału Czyteln WTD; Haliny Gnoińskiej, (rozstrzelanej przez Niemców więźniarki Pawiaka), której talent pedagogiczny i namiętna pasja społeczna uczyniły Bibliotekę TBP przy ul. Żórawiej jedną z najlepszych placówek; zmarłych w czasie okupacji: Kamy Mechowieckiej, oddanej kierowniczkii b. Biblioteki Kolejowej poprzez wszystkie etapy jej dziejów, oraz Marii Piłowskiej, odznaczonej „Virtuti Militari“, zasłużonej bojowniczkii niepodległościowej, której sędziwy wiek nie ostudził gorącości serca i zapału społecznego, dzięki którym przedmiot jej miłości — biblioteka na Pradze — stała się ośrodkiem wybitnie bujnego i umiejętnie kierowanego czytelnictwa. I wśród żyjących jeszcze pracowniczek bądź b. pracowniczek TBP niejedno nazwisko zasługiwałoby na upamiętnienie.



Tak więc prace zapoczątkowane w różnych okresach przez różne instytucje, działające na razie indywidualnie i scalające się stopniowo w jednostki coraz bardziej zwarte, spływały wreszcie w jeden wspólny nurt, ugruntowując solidne podstawy miejskiej sieci bibliotecznej, która pod jednolitym mądrym kierownictwem Dyrekcji Biblioteki Publicznej, otoczona życzliwą i czujną opieką władz stołecznych, rozwinęła się w ciągu następnych pięciu lat w jedną z najlepiej rozplanowanych i zorganizowanych i najsprawniej pracujących miejskich sieci bibliotecznych Europy, liczącą w 1939 r. 57 placówek.

Przykład Warszawy potwierdził raz jeszcze utrwaloną doświadczeniem innych krajów tezę, że organizacyjnie i gospodarczo najracjonalniejszą i najekonomiczniejszą a społecznie najbardziej wydajną, bo najlepiej zaspokajającą potrzeby całej ludności, jest jednolita sieć bibliotek samorządowych.

Katakлизм wojny podważył fundamenty i pozrywał ogniwa tak pięknie rozwijającej się pracy. Wyniki jej dotychczasowej odbudowy świadczą jednak dowodnie z jednej strony o sile i prężności tych wszystkich, którzy w odbudowie tej biorą udział, z drugiej o słuszności i wartości sprawy, której służą.

Jednocześnie jesteśmy jednak świadkami intensywnego ruchu zakładania bibliotek przy licznych instytucjach i organizacjach społecznych.

Jest to nawrót do form przezwyciężonych już w światowym ruchu oświatowym, który w w. 20

zdecydowanie zwekslował bibliotekarstwo (a wcześniej jeszcze szkolnictwo) z toru działalności prywatno-społecznej na tory akcji samorządowej i państwowej.

Toteż zjawisko tych mnogich samorodnych poczynań (nie tylko w Warszawie, lecz w całym kraju) budzi ze względu na rozproszkowanie zarówno energii ludzkiej jak i funduszków publicznych przeznaczonych na subwencjonowanie jednostkowych akcji, liczne uzasadnione zastrzeżenia i obawy.

Myślę jednak z niezamąconym optymizmem i wiarą w tę siłę oddziaływania, którą wywiera książka na ludzi z książką i dla książki pracujących, że te dzisiejsze nie zawsze udolne i nie zawsze potrzebne zazwyczaj biblioteczne — o ile nie są one tylko wyrazem chwilowych małoszkolnych ambicji grupowych czy jednostkowych, lecz gorącą, świadomą wolą współdziałania za pomocą książki w budowie kultury i nowego życia — odegrają budzielińską rolę w rozruszaniu biernych jeszcze środowisk. Zwłaszcza jeżeli praca prowadzona będzie nie w odosobnieniu oplotków organizacyjnych, lecz w żywej łączności z bibliotekami publicznymi. Jestem też pewna, że w niedługim czasie placówki te spłyną — jak to się stało z bibliotekami społecznymi omówionej wyżej doby — w to wspólne łożysko samorządowej sieci bibliotecznej, którym toczy się i działa bibliotekarstwo światowe, a które stanie się też niewątpliwie głównym i potężnym nurtem życia bibliotecznego Nowej Polski.

Wanda Dąbrowska

## NAD KSIĄŻKĄ

Mniejsza z tym, jak to tam było — dość, że mając sześć lat umiałem już dobrze czytać. Z sztydów, z gazet, z jakiejś książki bułgarskiego pisarza Iwana Wazowa o walkach Bułgarów z Turkami o niepodległość, prawie niezauważenie dla nikogo zdobyłem niemal własnym przemyśleniem trudną sztukę odcyfrowywania tajemnego sensu świata z dziwnych znaków drukarskich. Pomogło mi w tym dziecięce natręctwo, wścibskość i małpia chęćka naśladowania ojca.

Ten przez dłuższy czas prawie że nie dostrzegany, a nagle któregoś dnia odkryty przez rodziców wynik umysłowego postępu brzdąca spowodował brzemienne dla mnie w skutki decyzję ojca:

„Trzeba go wziąć z sobą do czytelni!”

Owa „czytelnia“ była dla mnie dotychczas czymś z krainy baśni — dostępnej tylko dla ojca. Wiedziałem, że ojciec niemal co dzień udaje się do tej mitycznej czytelni i stamtąd właśnie przynosi i tam odnosi oprawne w czarne płótno tomy, z naklejonymi na grzbiecie cyframi, o tajemniczych tytułach: „Dewajtis“, „Nil desperandum“, „Faraon“. Albo zabawnych, jak „Soból i panna“ czy

„Jeździec bez głowy“. Bardzo mnie intrygowały i te książki i te tytuły — co gorsza, biedny ojciec molestowany przeze mnie, nie potrafił często wyjaśnić mi sensu wielu dręczących mnie zagadek. Jeśli bez trudu mógł mi wytłumaczyć, co to jest „soból“ — to już sprawa z „Nil desperandum“ była o wiele, wiele trudniejsza. A było tych spraw tak dużo, że dziś pelen jestem podziwu dla wyrozumiałej cierpliwości ojca.

I otóż któregoś wieczora powędrowałem z ojcem do czytelni.

Była to jedna z licznych książnic Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i w tej to czytelni na ulicy Wilanowskiej w Warszawie doznałem pierwszego w życiu oszołomienia bibliofilskiego. Tytuł książek na raz nie widziałem nigdy przedtem. W robotniczych mieszkaniach na Powiślu i Woli zdarzało mi się widywać książki, ale żeby ich mogło być aż tyle na raz — to mi się po prostu nie mieściło w głowie. Stały na półkach długimi rzędami piętzącymi się prawie pod sufit — cienkie i grube, małe i wielkie, szczuplutkie i pękate, wszystkie bardzo uroczyście przyodżiane w czerń



plóciennych okładek i starannie ponumerowane. Prócz tych, które wypełniały półki, wiele tomów spoczywało na rozległych ladach, takich jak w sklepie, tylko jeszcze dłuższych, za którymi miłe, uprzejme panie obsługiwały czytelników. Co mnie wówczas jeszcze uderzyło — to ów szczególny zapach tak charakterystyczny dla wszystkich bibliotek, czytelni, księgarń, antykwariatów, dziwnie pomieszany zapach kurzu, farby drukarskiej, kleju i starego papieru, a może jeszcze czegoś, bardzo nieuchwytnego — zapach książki.

Trudno mi dziś po tylu latach ocenić rzeczywiste bogactwo tamtego księgozbioru. Na chłodno sądzę, że nie mógł on być zbyt obfity.

Wszakże wielkie wrażenie musiała wywrzeć na dziecku ta czytelnia dzielnicy Powiśla, skoro do dziś pozostaje pod niezupełnie przewyciężoną sugestią, że w czarnooprawnych książkach na Wilanowskiej złożona była cała wspaniała mądrość świata. I do dziś nie bardzo wierzę, czy zdołam kiedyś posiąść całą wiedzę zamkniętą w tych okładkach, które wówczas nieśmiało, niemal z trwożnym nabożeństwem pieściłem dziecinną rączką.

Czemu po tylu, tylu latach wspominam do dziś tamte pierwsze wzruszenia nad książką? Czemu dziś spowiadam się publicznie z tamtych nawiązanych przeżyć robotniczego dziecka?

Widziałem w dojrzałych latach wielkie biblioteki, wspaniałe księgozbiory. Sam gromadziłem książki i doszedłem nawet do dość okazałej ich liczby na półkach mojej podręcznej biblioteki. Przyszły dni, kiedy patrzyłem ze zgrozą, jak te nagromadzone trudem wieków książki płonęły w strasliwym pożarze świata. Płonęły wspaniałe biblioteki, wielkie księżnice, spłonęły gdzieś na pewno i książki z powiślańskiej czytelni mego dzieciństwa.

W gruzach leży kamienica przy ul. Wilanowskiej, do której zaprowadziła mnie mądra ręka ojca i wielka ciekawość świata. Zniszczyła ją furia ciemnego, ponurego barbarzyńcy.

Widziałem, jak dla ratowania skarbów zamkniętych w tekturowe i płócienne okładziny ginęli ludzie pod ogniem karabinów maszynowych, dział i pocisków lotniczych. Ginęli w imię miłości dla wszystkiego, co piękne i co mądre, i co rozszerza ludzkie serca.

Czemu wspominam to wszystko?

Ugaszono pożar wzniesiony przez podpalaczy świata, którzy tyle, tyle książek zniszczyli robotniczym dzieciom Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Śląska.

Znów patrzymy na ten głód, strasliwy głód książki trapiący miliony w Polsce. Nierzadko spotykamy rozszerzone pożądaniem oczy przed wystawami księgarń, częściej już może nawet niż przed szybami piekarni. Nierzadko znów młodzi chłopcy jak skarb największy przyciskają książki do piersi i kładą je z sobą na noc pod poduszki.

Cała Polska dzisiaj wyciąga ręce do książki. Tysiące opętanych woła poznania świata, tysiące i dziesiątki, i setki tysięcy spragnionych tego najwspanialszego piękna, jakie praca stuleci złożyła w tomy dzieł, miliony pragnących czytać woła znów o książkę.

O książkę dzisiaj stało się znów trudno, trudniej może nieraz niż o chleb. I dlatego sprawa książki powinna się dla nas stać obok sprawy chleba jednakowo bliska. Bo kto raz pokocha książkę, ten zniesie potem wszystko, — niedostatek, głód, pragnienie, ale braku książki nie zniesie. Nad książką i bieda nie wyda się tak nieznośna i lampa naftowa tak ciemna i piec zimą — tak chłodny, i mieszkanie — tak ciasne. Ale bez książki, tego najwierniejszego towarzysza, najmądrzejszego doradcy i najlepszego przyjaciela, życie staje się ponure i ciemne jak mrok więzienia.

Oto dlaczego majaczą się nam dziecinne wspomnienia o książce.

Oto dlaczego zamiast przemądrzałego artykułu — to odległe wspomnienie o pierwszej czytelni.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

## DZIEJE BAJECZNE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Historia wiarygodna, udokumentowana Biblioteki Publicznej w Warszawie datuje się od roku 1907, kiedy odbyło się pierwsze oficjalne zebranie T-wa Biblioteki Publicznej po zatwierdzeniu jego statutu. Oficjalny wszakże rys historyczny, drukowany w Biuletynie B. P. (Rocznik I, 1929/30 Nr 8) wspomina na początku mimochodem, że „embrionem Biblioteki Publicz. w Warszawie była C z y t e l n i a N a u k o w a, której powstanie sięga roku 1890“. F. Czerwijowski w pracy „80-lecie Bibliotek Publicznych w Warszawie“ mówi o przejęciu Czytelni Naukowej (3000 t. książek i paręset roczników czasopism) jako

o pierwszej czynności Komitetu T-wa B-ki Publicznej w 1907 r.

Otóż ten piętnastoletni okres nazywam bajecznym, gdyż do dziś dnia krążą o nim, jak o Krakusie i Wandzie, niepewne i mętne wiadomości. I nic dziwnego, skoro jeden z założycieli C z y t e l n i Ludwik Krzywicki twierdził,\*) że „o jej dziejach niewielu słyszało a nawet sami uczestnicy, którzy przez cały czas jej istnienia nie odstępowali jej, nie zawsze umieliby dokładnie opowiedzieć dziwne jej

\*) Przegląd Biblioteczny t. I, zeszyt 1 z 1908 r. Art. L. Krzywickiego pt. „Czytelnia Naukowa“.



losy". Mglawicę tych dziejów bajecznych próbowali rozświetlić Krzywicki we wspomnianym tu artykule oraz Grabiec (Józef Dąbrowski) w swej „Czerwonej Warszawie“ (Poznań 1925, str. 166—167), lecz prócz podania fragmentarycznych wiadomości o C z y t e l n i nie zdołali całokształtu jej dziejów odtworzyć. Jako ostatni, zdaje się, żyjący uczestnik tych dziejów spróbuję ocalić od niepamięci przynajmniej imiona tych, którzy ofiarnie przyczynili się do stworzenia i utrzymania instytucji naukowej, co stała się obowiązkiem prosperującej dziś Biblioteki Publicznej miasta Warszawy.

Okolo 1890 roku w gronie naukowców-społeczników, przeważnie wykładających w tajnym tzw. Uniwersytecie Latającym, powstała myśl stworzenia dla osób pracujących naukowo warsztatu pracy, zaopatrzonego w naukowe czasopisma polskie i obce oraz w niezbędny księgozbiór naukowy. Myśl tę potrafiła wprowadzić w czyn twórczyni „Latającego Uniwersytetu“, energiczna i przedsiębiorcza Jadwiga ze Szczawińskich Dawidowa. Istniejącą już C z y t e l n i ę P i s m N a u k o w y c h — oficjalnie należąca do jej matki a prowadzoną przez panią Jadwigę, przekształcono w instytucję społeczną, opartą na prywatnej umowie pomiędzy Dawidową a gronem osób ze świata naukowego i literackiego, której mocą osoby te oddają swoje księgozbiory jako depozyty do użytku publicznego pod pewnymi warunkami, zabezpieczającymi społeczny charakter instytucji, noszącej odtąd miano C z y t e l n i N a u k o w e j. Depozyty takie złożyli: Bronisław Chlebowski, Piotr Chmielowski, Jan Wł. Dawid, Zofia Daszyńska, Adolf Dygasiński, ks. Franciszek Krupiński, znany filozof-pozytywista, p. Kirkorowa, Ludwik Krzywicki, Stanisław Mieczyski. Prócz tego znaczny swój księgozbiór złożyła jako depozyt organizacja studentów uniwersytetu „Bratnia Pomoc“, zastrzegając dla swych członków ulgi w korzystaniu z czytelni i udział w jej zarządzie dwu swych przedstawicieli.

Jakie były losy C z y t e l n i, w jaki sposób uzyskiwano fundusze na jej prowadzenie, z kogo składały się kolejne zarządy — o tym znajdujemy dość chaotyczne wzmianki w cytowanym wspomnieniu Ludwika Krzywickiego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przez cały piętnastoletni okres stałymi członkami wszystkich kolejnych zarządów byli Dawidowie, a właściwie to Jadwiga Dawidowa rządziła wszystkim i zdobywała fundusze na C z y t e l n i ę.

Tę część dziejów bajecznych, którą tu wyłożyłem, znam ze słów Krzywickiego, który od początku był z C z y t e l n i ą związany, a także z opowiadań studentów-delegatów, Przemysława Rudzkiego i Józefa Kochanowskiego, z którymi wypadło mi nad podźwignięciem podupadającej

C z y t e l n i pracować. Dalej już mówić będzie naoczny świadek i uczestnik tych dziejów.

W roku 1898 z powodu nieporozumień ze studentami, którzy oskarżali zarząd o niedbałą gospodarkę a nawet o nadużycia — (przy sprawdzaniu depozytów nie doliczono się wielu cennych dzieł) — Dawidowa usunęła się z C z y t e l n i. Studenci, najbardziej zainteresowani w istnieniu tej instytucji, przejęli na siebie dalsze prowadzenie C z y t e l n i i opiekę nad nią. Trzeba było na gwałt znaleźć firmanta na miejsce p. Szczawińskiej, znaleźć bibliotekarza, a przede wszystkim protektora, który by zapewnił materialne podstawy istnienia C z y t e l n i. Tym ostatnim okazał się mój kolega dorpacki i przyjaciel, Bronisław Natanson, działacz społeczny, człowiek bardzo zamożny. Właśnie założył on był dom wydawniczy na wielką skalę, w którym pracowałem. Po porozumieniu ze studentami ofiarował się Natanson finansować dalsze istnienie Czytelni Naukowej, której kierownikiem (bezpłatnym) zostałem z jego ramienia. Na koncesjonariuszkę\*) znaleźliśmy p. Jadwigę Skąpską, nauczycielkę godną zupełnego zaufania, jako że pracowała w tajnej oświacie i była obeznana z konspiracją, czego w ówczesnych warunkach wymagało prowadzenie instytucji o celach ukrytych. Prócz firmowania zgodziła się pracować pół dnia jako bibliotekarka, co usuwało wszelkie podejrzenia. W rannych godzinach zastępowała ją płatna bibliotekarka p. Kalinowska.

Pierwszym czynem studentów było przeniesienie księgozbioru C z y t e l n i z ciemnego jednoizbowego na parterze lokalu przy Marszałkowskiej 129 do nowej niezbyt naderającej się na czytelnię siedziby również na parterze przy ul. Zielnej 19, gdzie współlokatorem był jakiś związek nauczycieli, przechowujący tam w kilku szafach potrzebne do wykładów okazy wypchanych zwierząt i ptaków. Nie popasaliśmy tam długo. Przenieśliśmy się do wynajętego już przez Natansona wspaniałego lokalu o dwu salach i dwu pokojach na pierwszym piętrze w domu komediopisarza Kazimierza Zalewskiego w Alei Jerozolimskiej róg Marszałkowskiej.

Tu w obszernym i wygodnym lokalu, mając byt zapewniony, mogliśmy się zająć gruntowną reorganizacją dotychczasowej chaotycznej gospodarki. Mniejsza sala obrócona została na magazyn — studenci z zapalem ustawiali na półkach książki sprawdzając jednocześnie inwentarz. W większej sali była czytelnia, w której mieściła się podręczna biblioteka z encyklopediami, słownikami itp. oraz

\*) Instytucje o charakterze społecznym i oświatowym, jak C z y t e l n i a N a u k o w a, w ówczesnych policyjnych warunkach mogły istnieć jedynie pod maską przedsiębiorstw prywatnych.



na półkach rozłożone były czasopisma — w językach obcych zaprenumerowane, w polskim — wybrane przez studentów za darmo lub ze znacznym ustępstwem. W dwu mniejszych pokojach mieściło się biuro i mieszkanie bibliotekarki. A przede wszystkim porozumieliśmy się z depozytariuszami, którzy — prawie wszyscy — wobec zapowiadającego się rozwoju *Czytelnia* zrzekli się na jej dobro tytułu własności. Zaczęliśmy stopniowo uzupełniać braki i nabywać nowości.

Ten okres prawie dwuletni należał do najświetniejszych. Niestety, finansowa podstawa istnienia *Czytelnia Naukowej* runęła wskutek beznadziejnej choroby jej protektora Bronisława Natansona. Dalsze utrzymanie instytucji społecznej na tej stopie przy niskich bardzo opłatach za korzystanie z czytelni, stało się niemożliwe, pomimo wysiłków grupy ludzi ofiarujących bezinteresownie swą pracę. Trzeba było przenieść *Czytelnia* do skromniejszego lokalu na Nowym Świecie (dom Boyego, trzeci od rogu Ordynackiej). Tu przetrwała, już bez mnie, jeszcze parę lat pod opieką Aleksandra Heflicha, Stanisława Posnera, Ignacego Bendetsona, Ludwika Krzywiczkiego i Józefa Kochanowskiego, aż w końcu została

zamknięta. W tym samym domu wynajęto pokój, opłacany z kieszeni Bendetsona i Posnera, gdzie złożono książki i cały rimanent *Czytelnia*. Dopiero w czerwcu 1904 r. cały majątek *Czytelnia Naukowej* przekazany został nowej firmantce p. Celinie Sielskiej i przeszedł pod protektorat grona ludzi, starających się o założenie legalnego Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Tu kończą się dzieje bajeczne a zaczyna się okres historyczny Biblioteki Publicznej, trwający do dziś. Muszę wyznać, że kiedy po powrocie moim do Warszawy w 1919 roku ówczesny dyrektor Biblioteki Publicznej, Faustyn Czerwijowski, oprowadzał mnie po wspaniałym gmachu przy ul. Koszykowej 26, z uczuciem radosnej dumy poznawałem w magazynie po grzbietach książki, które przechodziły przez moje ręce przy katalogowaniu *Czytelnia Naukowej*, i w ten sposób stwierdziłem namacalnie filiację zachodzącą pomiędzy dawnym ubogim kopcuszkim *Czytelnia*, a obecną wspaniałą królową — Biblioteką.

Stanisław Stempowski

---

TREŚĆ: Minister Oświaty St. Skrzeszewski i Prezydent m. st. Warszawy St. Tolwiński z okazji jubileuszu B-ki Publicznej. — Łysakowski A. Na czterdziestolecie. — Przelaskowski R. B-ka Publiczna m. st. W-wy. — Millerowa J. Organizacja sieci bibliotecznej m. st. W-wy. — Filipkowska-Szemplińska J. B-ka Dzielnicowa Warszawa-Północ. — Warczygłowa Z. Działalność B-ki Publ. w okresie 1. X. 44 — 1. XI. 47 r. — Łasiewicka A. Współpraca z czytelnikiem dorosłym. — Groniowska B., Gutry M. Sekcja B-k Dziecięcych. — Zwolakowska W. Kompletu ruchome. — Wierzejska H. B-ka Sztuki i Rzemiosł Artystycznych. — Dąbrowski W. Notatka o gmachu B-ki Publ. — Gawinowa A. Ci co odeszli... — Dąbrowska W. Wczoraj i jutro. — Dobrowolski St. R. Nad książką. — Stempowski St. Dzieje bajeczne B-ki Publicznej.

CONTENTS: Special number for the jubilee of the Municipal Public Library of Warsaw.

---

„BIBLIOTEKARZ“ rocznik 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) wraz ze spisem treści do obu roczników oraz rocznik 1947 ze spisem treści do nabycia w Administracji.

Cena kompletu 1945-6 zł 350.—, z przesyłką pocztową zł 400.—; kompletu 1947 zł 300.—, z przesyłką poczt. zł 350.—. Pojedyncze n-ry roczników 1945—1947 po zł 25.—, z przesyłką poczt. zł 30.—.

Prenumerata półroczna—zł 120.—, z przesyłką pocztowa zł 150.—. Nr pojedynczy zł 25.—, z przes. zł 30.—

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł.  
1/18 strony 1 800 zł.

Konto P. K. O. I.-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor CZESŁAW KOZIOŁ przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.

Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-42519